

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VD) ŁÓDŹ, ŚRODA, 14 CZERWCA 1950 ROKU Nr 162 (1442)

Rada Najwyższa ZSRR wśród żywiołowych owacji na cześć WIELKIEGO STALINA rozpoczęła historyczną sesję na Kremlu

W zamieszczonym na łamach „Pracy” artykule wstępnym pt. „Rada Najwyższa kraja socjalizmu” czytamy m. in.:

W DNIU wczorajszym nastąpiło na Kremlu otwarcie pierwszej sesji, wybranej w powszechnym głosowaniu 12 marca 1950 r. Rady Najwyższej ZSRR.

Podczas wyborów do Rady Najwyższej naród radziecki jednomyślnie zaaprobował mądrą politykę partii bolszewickiej, dał wyraz miłości i oddaniu dla wielkiego Wodza i Nauczyciela, Towarzysza STALINA.

Wybrańcy narodu radzieckiego, deputowani do najwyższego organu władzy państwowej, zebrał się na pierwszej sesji Rady Najwyższej ZSRR; rozpoczęła się ona w atmosferze olbrzymiego entuzjazmu patriotycznego, w warunkach wspaniałych zwycięstw, odniesionych przez nasz kraj, kroczącej niezachwianie drogą budownictwa komunistycznego.

W wygłoszonym na zebraniu wczorajszym w dniu 9 lutego 1946 r. historycznym przemówieniu, Towarzysz Stalin wytyczył przed Partią Komunistyczną, przed całym narodem radzieckim program walki o zbudowanie komunizmu w naszym kraju.

Czerpiąc natchnienie z wskazań wielkiego Stalina, masy pracujące naszego kraju, pod kierownictwem partii bolszewickiej, walczą ofiarnie o wykonanie z najwyższą planów państwowych.

Osiągnięte na wszystkich odcinkach budownictwa gospodarczego i kulturalnego sukcesy napawają serca patriotów radzieckich dumą ze swej socjalistycznej ojczyzny, budzą w nich uczucia miłości i oddania dla partii LENINA - STALINA. Uczucia te stanowią źródło twórczej energii i optymizmu, cech charakterystycznych dla naszego narodu, narodu - zwycięzcy, narodu - twórcy.

Naród radziecki szczerze się swymi wybrańcami, deputowanymi do Rady Najwyższej ZSRR. W dniu wczorajszym przedstawiciele wszystkich specjalności, wszelkich rodzajów pracy zebrały się w salach wielkiego pałacu kremlowskiego. Obok nowatorów produkcji przemysłowej i rolniczej, obok twórców nowych metod pracy, zasiadają nowatorzy nauki, wybitni przedstawiciele świata literatury i sztuki.

Historia ludzkości nie zna doskonałszych form prawdziwej ludowej socjalistycznej demokracji i siła demokracji radzieckiej tkwi w jego głębokim, gruntownym i wszechstronnym charakterze ludowym, w żywej więzi łączącej radę z wielomilionowymi masami pracującymi, w rozwoju samodzielnej twórczości mas na polu państwowości.

Milijące pokój narody na całej kuli ziemskiej słusznie upatrują w demokracji radzieckiej, w potężnym mocarstwie radzieckim, niezłomną ostoję pokój i przyjaźni między narodami. Związek Radziecki wytrwale dąży do zachowania pokoju ze wszystkimi państwami, bezustannie walczy o pokój przeciwko podżegaczom wojennym. Mądra leninowska - stalinowska polityka zagraniczna, konsekwentna i zdecydowana walka, która toczy ZSRR o pokój i współpracę między narodami, zaskarbiła namemu krajowi sympatię i poparcie setek milionów ludzi we wszystkich krajach.

POD KIEROWNICTWEM TOWARZYSZA STALINA ZWIĄZEK RADZIECKI STANOWI AWANGARDE MAS PRACUJĄCYCH WSZYSTKICH KRAJÓW W ICH WALCE O TRWAŁY POKÓJ, DEMOKRACJE I SOCJALIZM.

MOSKWA, (PAP) — W poniedziałek o godz. 5 po południu rozpoczęła się w wielkiej sali pałacu kremlowskiego I sesja Rady Najwyższej ZSRR.

Na sali obecni byli przywódcy partii bolszewickiej i rządu radzieckiego — wicepremier Molotow, sekretarz KC WKP(b) Malenkow, wicepremierzy Beria, Woroszyłow, Mikojan, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Szwernik. W loży dyplomatycznej zajęli miejsca członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele wszystkich krajów demokracji ludowej, w tej liczbie charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej, Zambrowicz.

Otwarcia sesji dokonał jeden z najstarszych deputowanych prezydent Akademii Nauk Ukraińskiej SRR — Palladin. W przemówieniu swym Palladin podkreślił niezwykle entuzjazm i jedynomyślność, jaką na ród radziecki przejawiał, wybierając deputowanych do Rady Najwyższej w dniu 12 marca rb.

Mówca wskazał na olbrzymie sukcesy, osiągnięte przez naród Związek Radziecki, realizujące pod kierownictwem partii bolszewickiej, pod przewodnictwem wielkiego STALINA 5-letnie powojenne.

Mówił on o rozkwicie gospodarki i kultury ZSRR i o konsekwentnej niestrudzonej walce, jaką Związek Radziecki prowadzi na czele całego światowego obozu demokratycznego o trwały pokój.

Sukcesy osiągnięte przez masy pracujące Związku Radzieckiego w dzieło dziejów i dalszego rozwoju.

Tow. Jan Izydorczyk odznaczony orderem „Sztandar Pracy”

WARSZAWA (PAP) — W związku z 50 rocznicą urodzin i 33-letnim stażem politycznym i społecznym wybitnego działacza robotniczego tow. ambasadora Jana Izydorczyka — członka KC PZPR, szefa misji dyplomatycznej R. P. w Niemieckiej Republice Demokratycznej — Prezydent Rzeczypospolitej w uznaniu zasług, położonych w rewolucyjnym ruchu robotniczym i w pracy nad budową Polski Ludowej — nadał tow. Janowi Izydorczykowi order „Sztandar Pracy” I klasy.

„Nie chcę dłużej służyć podżegaczom wojennym...”

Korespondent Reutersa w Berlinie prosi Niemiec Republikę Demokratyczną o schronienie

BERLIN (PAP) — Kierownik berlińskiego oddziału Agencji Reutersa John Peet oświadczył w poniedziałek na konferencji prasowej w departamencie informacyjny Niemieckiej Republiki Demokratycznej, że zrywa z centralą londyńska, gdyż nie chce dłużej służyć anglo-amerykańskim podżegaczom wojennym. W obecności przeszło 100 dziennikarzy niemieckich i zagranicznych John Peet stwierdził m. in.:

„Jako dziennikarz zachodni stałem się automatycznie narzędziem kontrolowanej przez Amerykanów machiny wojennej. Jako patriota angielski, demokracja

Depesza ZG ZMP do brygady młodzieżowej kop. „Bolesław Chrobry”

WARSZAWA (PAP). — Prezydium ZG ZMP wysłało do brygady młodzieżowej z kopalni „BOLESŁAW CHROBRY” na ręce kierownika brygady ob. Mieczysława Kowalskiego, z okazji wykonania rocznego planu wydobycia w dniu 7 bm., depeszę gratulacyjną, w której czytamy m. in.:

„Wykonując roczny plan wydobycia węgla w dniu 7 czerwca br. odnieśliście zwycięstwo na waszym odcinku walki o pokój i socjalizm, zadołaliście nowy cios wrogom naszej ludowej ojczyzny”.

cy moskiewskiej rady delegatów ludu pracującego deputowany JASNOW.

Z kolei, zgodnie z wnioskami wniesionymi przez poszczególne grupy deputowanych, na zastępów przewodniczącego Rady wybrani zostali sekretarz KC KP(b)U deputowany Kirilenko, wicepremier rządu RFSRR, deputowana Zujewa, sekretarz KC KP(b) Litwy deputowany Snieczuk oraz deputowany Uzbekiej SRR — Nijazow.

Po uchwaleniu regulaminu obrad Rada jednomyślnie zatwierdziła następujący porządek dziennej sesji:

- 1 wybór komisji mandatowej
- 2 wybór stałych komisji Rady
- 3 zatwierdzenie dekretów Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, wydanych w okresie między sesjami
- 4 wybór Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
- 5 utworzenie rządu, to jest Rady Ministrów ZSRR
- 6 zatwierdzenie budżetu państwowego na rok bieżący oraz sprawozdania z wykonania budżetu zeszłorocznego.

Po wyborze komisji mandatowej oraz 3 stałych komisji: komisji wniosków ustawodawczych, budżetowej i spraw zagranicznych, poniedziałkowe posiedzenie Rady Związku zostało zamknięte.

Rząd NRD zatwierdził deklarację o wytyczeniu granicy pokoju na Odrze i Nysie

Wymiana pism między premierem Grotewohlem i premierem Cyrankiewiczem

WARSZAWA (PAP) — Prezes Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Otto Grotewohl, wystosował pismo do prezesa Rady Ministrów — tow. Józefa Cyrankiewicza z zawiadomieniem, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej na posiedzeniu w dniu 8 czerwca 1950 r. zatwierdził deklarację w sprawie wytyczenia ustalonej i istniejącej nie naruszanej granicy przyjaźni i pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz układy zawarte dnia 6 czerwca 1950 r. pomiędzy rządem polskim a delegacją rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Premier Grotewohl podkreśla doniosłość układow i deklaracji, które utrwalają przyjazną współpracę narodów polskiego i niemieckiego i wzmożoną pracę obojczy. Za owocną pracę w przygotowaniu tego dzieła współpracy premier Grotewohl i wszyscy członkowie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyrażają podziękowanie premierowi Cyrankiewiczowi oraz rządowi polskiemu.

W odpowiedzi na powyższe pismo premier Cyrankiewicz wystosował list do premiera Grotewohla, w którym wyraża zadowolenie z zatwierdzenia deklaracji i układow przez rząd Niemieckiej Republiki Demokra

Nasza ankieta jubileuszowa

W odpowiedzi zgłaszającym pytania

Ogłoszenie „jubileuszowej” ankiety „Głosu” wzbudziło wielkie zainteresowanie wśród naszych czytelników. Już wczoraj otrzymaliśmy szereg zapytań, dotyczących ścisłego określenia warunków ankiety. I tak np. dla czytelnika, ob. Antoniego Majkowskiego nie jest jasne, czy do wypowiedzi należy dołączyć jeden kupon uczestnictwa w ankiecie, czy też wszystkie, które będą zamieszczane co dzień, do dnia 25 bm. Oczywiście, że wystarczy jeden dowolny kupon jako załącznik do wypowiedzi, która zawierać może dowolną ilość stron czy kartek rękopisu, lub maszynopisu. Zapytano nas również o termin nadsyłania wypowiedzi. Otóż wypowiedzi można nadsyłać już od dnia ogłoszenia ankiety, bez oczekiwania na jej zakończenie. Co do nagród — bo i o tę sprawę się w redakcji informowano — ilość ich jest znaczna i wystarczy do premiowania wszystkich krytycznych i twórczych wypowiedzi.



„Poznanie ludzi na podstawie tego, jak wykonują powierzone im zadania, jak pracują dla Partii i jak pracują nad sobą, poznanie człowieka na podstawie jego stosunku do zadań społecznych, które wysuwa w danym okresie sytuacja i polityka Partii, na podstawie jego stosunku do ludzi i wynagań, jakie on sam stawia sobie w wykonaniu tych zadań — o metoda jedynie niezawodna i bolszewicka. To znaczy, że ludzi trzeba poznawać i oceniać nie na podstawie przelotnych z nimi zetknięć, lecz na podstawie systematycznego obserwowania ich wzrostu w toku pracy, ich wielokrotnego sprawdzenia.”

Na zakończenie akcji podpisowej 17 bm. uroczyste zebranie Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju

WARSZAWA (PAP) — We wszystkich województwach odbyły się imponujące manifestacje na zakończenie akcji zbierania podpisów pod Apelen Sztokholmskim w skali wojewódzkiej.

Komitet Wykonawczy Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju wraz z organizacjami masowymi organizuje na dzień 17 bm. wielką krajową manifestację, związaną z zakończeniem akcji podpisowej w Polsce. Manifestacja ta odbędzie się w sali Rady Państwa i wezmą w niej udział najwybitniejsi przedstawiciele świata pracy, nauki, kultury i sztuki z całej Polski.

Na tym uroczystym zebraniu złożone będą sprawozdania z przebiegu akcji podpisowej w Polsce oraz złożone będą m. in. delegacji z każdego województwa.

Zapowiedź tej uroczystości wywołała wielkie zainteresowanie we wszystkich sferach społeczeństwa, o czym świadczy liczny napływ osób do Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju, starających się o karty wstępu na tę uroczystość.

Chlebem, solą i pieśniami witają chłopów polskich kolchoźnicy Ukrainy

MOSKWA. — Uczestnicy wycieczki chłopów polskich, przebywający w obwodzie kijowskim, zwiedzili 11 czerwca kolchoz im. 1 Maja w rejonie perejasławskim. Chłopów polskich przyjęto w tym kolchozie z ogromną serdecznością, powitano ich pieśniami, spotkano chlebem i solą. Zwiedzając ten kolchoz — chłop polscy raz jeszcze przekonali się, co daje wspólna, solidarna i ofiarna praca. Kolchoz im. 1 Maja, który przed wojną wyróżniał się wysoką kulturą

Młodzież CSR manifestuje swą wierność dla obozu pokoju i socjalizmu

PRAGA (PAP) — Na zakończenie pierwszego zjazdu Związku Młodzieży Czechosłowackiej odbył się wielki wiec, na którym przemawiali: premier rządu czeskosłowackiego — Za potocky, wicepremier i minister spraw zagranicznych — Siroky oraz

Wielki wiec w Berlinie przeciwko prześladowaniu bojowników o pokój w USA

BERLIN (PAP). — W Berlinie odbył się w niedzielę potężny wiec na znak protestu przeciwko prześladowaniu bojowników o pokój w Stanach Zjednoczonych. Do zebranych przemówili m. in. przewodniczący Wolnych Niemiec Berlina — Adolf Deter, wiceprezesa Najwyższego Sądu Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Hilda Weniamin, sekretarz berlińskiej organizacji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności Ernst Hofman, znany pisarz Arnold Zweig i dyrektor Urzędu Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Gerhard Eisler. Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, wyrażającą stanowczy protest przeciwko prześladowaniu bojowników o pokój w Stanach Zjednoczonych i domagającą się natychmiastowego zwolnienia z więzienia 11 przywódców amerykańskiej partii komunistycznej.

Kupon uczestnictwa w ankiecie „Głos Robotniczy”

„Co chciałbym widzieć na łamach naszej gazety?”

Imię i nazwisko

Miejsce pracy

Adres

ROZSZERZAĆ I POGŁĘBIAĆ RUCH

Ruch obrońców pokoju, ogarniający cały świat, nabiera coraz większego rozmachu i coraz doskonalszych form organizacyjnych, staje się ruchem naprawdę masowym, ogólnonarodowym. Wysłunięto przed dwoma miesiącami na sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju żądanie zakazu broni atomowej, jako narzędzia zastraszania i masowej zagłady ludzi, żądanie rozciągnięcia ścisłej kontroli nad wykonaniem tego postanowienia oraz żądanie uznania za zbrodniarza wojennego tego rządu, który pierwszy bronił tę zasłuszną, staje się żądaniem milionów ludzi na całym świecie.

Na odbytej niedawno w Londynie plenarnej sesji Biura Stałego Komitetu podkreślono, że pod Apellem Sztokholmskim zebrano już ponad 100 milionów podpisów. Ludzie różnorodnych poglądów usławiają sobie coraz bardziej straszliwą groźbę, która zawisła nad światem, a jednocześnie dostrzegają możliwość zapobieżenia temu niebezpieczeństwu. Apel Sztokholmski podpisują wybitni działacze społeczni i polityczni (Francja — minister finansów Pétache, Włochy — b. premierzy Vittorio Orlando, Francesco Nititi, Meksyk — b. prezydent Lázaro Cárdenas i inni), członkowie akademii nauk, pisarze, duchowni katolicy i protestanci oraz przedstawiciele innych kościołów, artyści i mistrzowie sportu. Ośrodki kierownicze takich masowych organizacji między narodowych, jak Światowa Federacja Związków Zawodowych, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, Międzynarodowa Demokracja na Federacja Kobiet, podpisały Apel Sztokholmski i wezwały członków swych organizacji do udziału w kampanii zbierania podpisów. Apel ten poparło już Zjednoczenie Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych, Wolna Młodzież Niemiecka i inne masowe organizacje. Pod znakiem walki o pokój przeszedł Międzynarodowy Dzień Dziecka.

W wielu krajach głośnym echem odbiła się deklaracja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, nawołująca do zakazu bomby atomowej.

Walka w obronie pokoju nie jest i nie może być sprawą jakiejś jednej tylko partii, organizacji, czy też grupy ludności jednego lub kilku krajów. Jest to sprawa całej postępującej ludzkości, wszystkich ludzi, bez różnicy narodowości, płci, sytuacji społecznej, przekonań politycznych i wyznania — sprawa wszystkich ludzi, którzy pragną pokoju, którzy potępiają wojnę, przynoszącą śmierć i zniszczenie. Wypowiadać się przeciwko zakazowi broni atomowej mogą tylko ci, którzy pałają nienawiścią do ludzi, tylko wrogowie ludzkości.

Apel Sztokholmski postawił przed każdym działaczem społecznym i kulturnym, przed wszystkimi partiami i organizacjami, przed sumieniem każdego człowieka najdonioślejsze pytanie: czy chcesz w obronie pokoju i życia czy też w imię wojny i zniszczenia? Tertium non datur! Od tego pytania nie wolno się uchylić, albowiem odpowiedź nań domaga się narody, albowiem odpowiedź wy maga logika wydarzeń.

Rzeczą najważniejszą w rozwijającej się obecnie kampanii zbierania podpisów pod Apellem Sesji Sztokholmskiej jest to właśnie, że każdy robotnik, chłop, rzemieślnik, wszystkie parlamenty i ugrupowania parli mentarne, akademie nauk i ich oddziały, kierownice ośrodków związków zawodowych, zrzeszeń pisarzy, działaczy kultury i innych organizacji społecznych — wszyscy członkowie tych ośrodków kierowniczych, którzy uczucie dążą do umocnienia pokoju, winni złożyć swe podpisy pod Apellem Sztokholmskim. Ci zaś, którzy odmawiają podpisania tego wezwania do pokoju i bezpieczeństwa narodów, niechaj publicznie, otwarcie wy tnują, dlaczego odmawiają podpisa nia tego najważniejszego dokumentu współczesności.

Publiczne przedyskutowanie, w obliczu wszystkich narodów, żądania zakazu broni atomowej przyczyni się do umocnienia pokoju na całym świecie, ujawni znikomą garstkę imperialistycznych ludźców i ich pachol ków, którzy przygotowują nową, krwawą rzeź.

Dyskusja taka rozwija się już w szeregu krajów. We Francji obrońcy pokoju, którzy wezwali do podpisa nia Apelu Stałego Komitetu wielu działaczy politycznych, toczą publiczną dyskusję, z tymi, którzy odmawia ją podpisania Apelu. W innych zno w krajach obrońcy pokoju domaga ją się złożenia publicznej deklaracji od tych, którzy odrzucają Apel Sztok holmski.

Publiczne przedyskutowanie zagad nień obrony pokoju nie tylko ujawni tych, którzy przygotowują wojnę, lecz przyczyni się również do roz wiania wielu uprzedzeń i błędnych poglądów wśród uczciwych ludzi, otru mianionych propagandą imperialisty cznych podżegaczy wojennych. Dzie ki temu obóz pokoju stanie się jesz cze bardziej zwarty i zorganizowa ny, a narody przekonają się naocznie, że podżegacze do nowej wojny sta nowią jedynie znikomą garstkę awan turników, którą wspólnym wysiłkiem narodów można i należy okiełznać. Pod tym względem doniosłą rolę mogą odegrać działacze polityczni,

w obronie pokoju

dziennikarze, pisarze, działacze róż nych organizacji i ugrupowań, którzy podpisali Apel, precyzując tym sa mym swój stosunek do zagadnień po koju i wojny. Zwracając się z wezwa niem do innych działaczy, ugrupowań i organizacji, którzy nie podpisali jeszcze Apelu Sztokholmskiego, po moga oni nie tylko sprawie pokoju na całym świecie, pomoga oni rów nież tym działaczom i ugrupowa niom w sprzecywaniu swego stosun ku do zagadnień walki o pokój.

W Bułgarii, na Węgrzech, w Ru munii, Czechosłowacji, Polsce, w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w wielu innych krajach prawie ca ła dorosła ludność podpisała już Apel Sztokholmski. Akcja zbierania podpisów rozwija się w Koreańskiej Republice Ludowej. Narod chiński, który wyzwolił się spod jarzma imperialistycznego, z entuzjazmem u uczestniczy wraz ze wszystkimi mi łąjącymi pokój narodami w wielkiej bitwie w obronie pokoju. Utworzono w toku tej kampanii tysiące Komitetów Obrony Pokoju po zakończeniu zbierania podpisów nie tylko nie za przystają swę zaszczytnej działal ności, lecz wręcz przeciwnie, wzma gają ją i winny ją wzmocnić jeszcze bardziej.

Kampania zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim podniosła świadomość polityczną najszerzszym mas ludowych, wzbudziła wśród nich zainteresowanie wydarzeniami mi ędzynarodowymi i wyczuła je do bez pośredniej walki o pokój. W tych warunkach było by niewybaczalnym błędem osłabiać w jakimkolwiek bądź stopniu działalność Komitetów Obron y Pokoju, tym bardziej, że walka o pokój zaostrza się, że wzmożona kampania zbierania podpisów wyma ga przygotowania do II Kongresu Obrońców Pokoju, który odbędzie się w Genewie (Włochy) w drugiej połowie października 1950 r.

Komitety Obrony Pokoju powołane są do informowania zwolenników po koju o walce w obronie pokoju nie tylko we własnym kraju, lecz rów nież w innych krajach. Komitety O bron y Pokoju w walce tej nie po zwolą sobie na żadną pauzę, na żadną przerwę, albowiem wymagają tego interesy wszystkich narodów.

Londyńska sesja Biura Stałego Ko mitetu w rezolucji swej zwraca się z apelem do tych wszystkich, którzy wypowiedzieli się wyraźnie za zakazem broni atomowej, „aby wzmocni li i połączyli swe wysiłki, aby organi zowali przyjacielskie współzawodnic two wszystkich obrońców pokoju. Przykład takiego współzawodnic twa daje już demokratyczna młodzież włoska, francuska i niemiecka.

Obrońcy pokoju popra apel londyński sesji Stałego Komitetu w spra wie przeprowadzenia kampanii na rzecz utworzenia Międzynarodowego Funduszu Obrony Pokoju.

W ostatnim czasie światowy ruch obrońców pokoju osiągnął poważne sukcesy. Pomimo krwawych represji podżegaczy wojennych, walka w obro

nie pokoju przybiera na sile we Fran cji i Włoszech, w Anglii i w USA, w Ameryce Łacińskiej i w Australii. Obecnie nawet prasa burżuazyjna zmuszona była przerwać „spisek mi łości” i przyznać, że o „pokoju mó wi się wszędzie”. O pokoju zaczął mówić również Truman. Ale jak on mówi o pokoju? Po pierwsze grozi „zastosowaniem bomby atomowej w imię pokoju”, po wtóre, mówi o pokoju, prosi jednocześnie kongres o wysygnowanie olbrzymich sum na uzbrojenie satelitów amerykańskich w Europie.

Maskując się gadaniną o „pokoju”, Trumanowie i Churchillowie w rzeczy samej wymagają przygotowania do agresywnej wojny. Od bezcelnego pogwałcenia granicy radzieckiej przez amerykański samolot wojsko wy „B-29” do histerycznego wrzasku reakcyjnej prasy angielskiej w zwią zku z przepłynięciem przez kanał La Manche radzieckich statków rybakich, od historii pewnego ministra szwajcarskiego, który wezwał niedawno gospodynie berneńskie do gromadzenia zapasów żywności na wy padek wojny, do potwornej prowokacji rządu brytyjskiego, który opraco wał niedawno plany ewakuacji setek tysięcy dzieci z Londynu na prowincję, przebiega jedna linia — linia podsycająca histérię wojennej.

W tych warunkach obowiązek wszystkich uczciwych ludzi, którym drogi jest pokój oraz przyszłość po stępu i cywilizacji, polega na tym, aby ustokrotnie wysiłki w walce o po kój, aby wykorzystać i popierać bo jową inicjatywę mas.

W trosce o najmłodszych obywateli

1.126 tys. dzieci robotników i chłopów skorzysta z wczasów letnich w roku bieżącym 13 miliardów zł. wyasygnowało Państwo na akcję kolonijną

WARSZAWA (PAP). — 1.126 tys. dzieci robotników i chłopów spędzi w bieżącym roku wakacje letnie na koloniach, półkoloniach i obozach barcerskich.

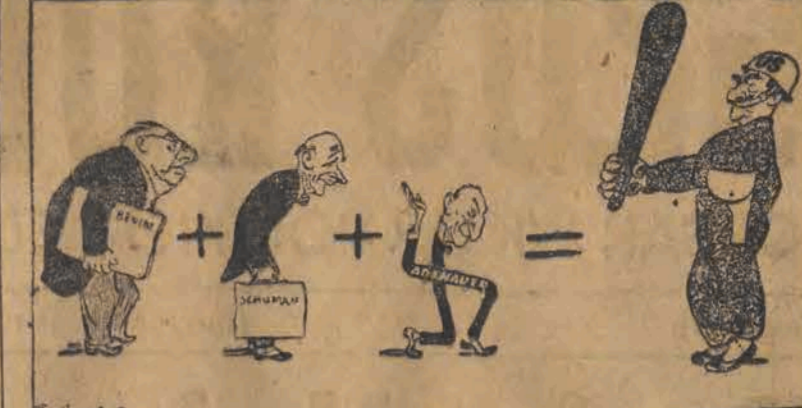
Na akcję wczasów letnich dla dzie ci wyasygnowano w bieżącym roku 13 miliardów zł. z funduszy Ministerstwa Oświaty oraz z Funduszu Akcji Społecznej poszczególnych przed sięwzięć. Sumy te pozwolą na zna cznie lepsze niż w latach ubiegłych wyposażenie punktów kolonijnych w urządzenia mieszkalne, w sprzęt spor towy, urządzenia świetlicowe, biblioteki itp.

13 tys. punktów wczasów letnich dla dzieci i młodzieży — jakie utworzone będą w br. — rozmieszczone w ten sposób, aby umożliwić dzieciom w miastach poznanie życia i pracy wsi, zaś dzieciom wiejskim — życia i pra cy robotników w miastach.

Dzieci z miast spędzą wczas w miejscowościach, w których znajdują się Państwowe Gospodarstwa Rol

ne, spółdzielnie produkcyjne, wzglę dnie obiekty przemysłu rolnego. Dzieci wiejskie w czasie wycieczek do miast zwiedzą fabryki, kopalnie, muzea itp. Specjalną uwagę zwrócono na u

„O trwały pokój, o demo krację ludową”



„Wielka czwórka” po — amerykańsku
Rys. B. Jefimow.

USA tłumią rozwój handlu w Europie — stwierdza przedstawiciel ZSRR-Arutunian na sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ

GENEWA (PAP). — Na sesji Eu ropejskiej Komisji Gospodarczej ONZ toczyła się dyskusja nad sprawozda niami poszczególnych komitetów.

Podczas dyskusji nad sprawozda niem komitetu dla rozwoju handlu między krajami europejskimi delega cja radziecka wystąpiła z propozycją podjęcia środków przeciwko dumpin gowi amerykańskiemu na rynkach europejskich oraz przeciwko stosowa niu przez USA oraz w niektórych

krajach marshallowskich, znajdują cych się pod naciskiem USA. — dys kryminacji w handlu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji lu dowej.

Zarówno dyskryminacja, uprawia na przez Stany Zjednoczone wobec krajów Europy Wschodniej, jak i dumping — stwierdził przedstawiciel ZSRR, Arutunian — pogarszają sy tuację gospodarczą Europy Zachod niej. Arutunian zaznaczył, że Niem-

cy Zachodnie tracą z powodu ogra niczenia obrotów handlowych z Euro pą Wschodnią — przeszło 655 milio nów dolarów rocznie.

Omariając propozycje sekretaria tu Europejskiej Komisji Gospodarc zej ONZ w sprawie rozszerzenia sto sunków handlowych między Europą Wschodnią a Zachodnią Arutunian oświadczył:

Związek Radziecki wita inicytywę sekretariatu. Perspektywy rozwoju handlu między krajami Europy Wschodniej i krajami Europy Za chodniej ulegają poprawie. Komitet dla rozwoju handlu ma przed sobą poważną przyszłość.

Reprezentanci USA i Wielkiej Bry tanii w krótkich oświadczeniach usi łowali uzasadnić politykę dyskrymi nacji w handlu. Delegat Jugosławii w przemówieniu pełnym insynuacji pod adresem krajów demokracji ludowej usiłował odwrócić uwagę od zarzutów, wysuniętych przeciwko imperia listom amerykańskim.

Dywersyjne oświadczenie jego spot kno się z należytą odprawą delegata radzieckiego, delegata polskiego i przedstawicieli innych krajów demo kracji ludowej.

Delegat polski demaskuje dywersyjne wystąpienie delegata titowskiego

Delegat polski zaznaczył, że wzorem współpracy międzynarodowej, opartej na zasadzie równości i posza nowania suwerenności — jest współ pra ca gospodarcza między ZSRR a krajami demokracji ludowej.

W dalszym ciągu swego przemó wienia dr Suchy wystąpił przeciwko dywersyjnemu przemówieniu delega ta titowskiego. Mówca stwierdza: Klika titowska świadomie sabotowa ła układy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Tych faktów nie zmienia żadne kłamliwe oszczerstwa, wygłaszane przez dele gata titowskiego, który jest marionet ką delegacji amerykańskiej.

Klasa robotnicza Austrii jest jednolita w swym dążeniu do pokoju

WIEDEŃ (PAP). — 11 czerwca br. austriacki kongres obrońców pokoju kontynuował swe obrady. Uczestnicy kongresu przyjęli gorącą owacją przybyłych na kongres obrońców po koju — Jeana Lafitte'a, radzieckiego pisarza Anatola Sofronowa, pisarza

polskiego Leona Kruczkowskiego, mi nistra zdrowia Republiki Czechosło wackiej — księdza Plojbara, przedsta wiciela obrońców pokoju w Niemieckiej Republice Demokratycznej — prof. Hawemann i pozostałe delega cje zagraniczne.

W czasie porannego posiedzenia kongresu na salę przybyli cztery młodzieżowe sztafety pokoju, które przekazały kongresowi formularze Apelu Sztokholmskiego z podpisami mieszkańców prowincji austriackich.

Na posiedzeniu popołudniowym członek Rady Naczelnej austriackich związków zawodowych — Otto Horn oskarżył prawników kierownictwo austriackiej Federacji Związków Za wodowych o to, że wbrew statutom Federacji występuje przeciw ruchowi w obronie pokoju, a nawet zakazało swym członkom podpisywania Apelu Sztokholmskiego.

Jednak członkowie związków zawo dowych nie pozwolili się zastraszyć — klasa robotnicza Austrii jest jednoli ta w swym dążeniu do pokoju i po piera Apel Sztokholmski, domagając się zakazu broni atomowej.

Przedstawiciel Wolnej Młodzieży Austriackiej — Steiner, który bawił niedawno w ZSRR, opowiedział o sta nowczej woli pokoju narodu radziec kiego. Młodzież austriacka — powie dział Steiner — służy z trybuny kongresu, że nigdy nie będzie wal czyła przeciwko narodowi radziec kiemu.

Zebrań burza oklasków i powsta niem z miejsc powitali wystąpienie sekretarza Związku Pisarzy Radziec kich — Anatola Sofronowa.

Prezydent Wilhelm Pieck i premier Grotewohl zwiedzają w Berlinie wystawę „Dziecko w Polsce”

BERLIN (PAP). — W dniu 12 bm. w reprezentacyjnej Sali Kolumnowej gmachu rządu Niemieckiej Republi ki Demokratycznej w Berlinie, ude korowanej barwami polskimi i de mokratycznymi Niemiec — nastąpiło otwarcie wystawy pod nazwą „Dziec ko w Polsce”

Na otwarcie przybyli: prezydent NRD — Wilhelm Pieck, premier Ot to Grotewohl, wicepremier Nuschke, ministrowie, członkowie korpusu dy plomatycznego oraz liczni przedsta wiciele społeczeństwa.

Zebranych powitał sekretarz gene ralny Niemiecko - Polskiego Towar zystwa — Karl Wloch, po czym za brał głos premier Grotewohl.

Przypominając w swoim przemó wieniu barbarzyńskie posunięcia hi tierowców, które w rezultacie przy niosły straszliwe spustoszenia wśród najmłodszego pokolenia polskiego w latach wojny, premier Grotewohl wy mienił fakt przymusowego wysłania 200 tysięcy dzieci polskich na roboty do Niemiec. Z liczby tej zaletwie 22 tysiące dzieci powróciło do ojczyzny — powiedział Grotewohl. — W tym, co jest bardzo charakterystyczne — z obszarów wchodzących obecnie w skład Niemieckiej Republiki Demokra tycznej 20 tys., a z Zachodnich Niemiec tylko 2 tysiące.

Spekulanci i łapownicy w rządzie de Gasperiego oskarżeni o złodziejstwo i nadużycia

RZYM (PAP). — Włoska opinia publiczna oburzona jest skandalem korupcyjnym, kompromitującym po wadnie frakcję parlamentarną partii chrześcijańsko - demokratycznej oraz jej przedstawicieli w rządzie.

Przewodniczący Związku B. Kom batantów, chrześcijańsko - demokra tyczny poseł Ettore Viola, oskarżył o

korupcję ministra poczty, telegrafów i telefonów — Giuseppe Spattaro i szereg posłów chrześcijańsko - de mokratycznych. Skandal rozpoczął się jeszcze w okresie kryzysu rządo wego w styczniu b. r., gdy Viola za rządował od de Gasperiego, by nie przy jomował Spattaro w skład gabinetu.

De Gasperi odrzucił to żądanie, po czym Viola ogłosił artykuł, w któ rym stwierdził, że w rządzie i we frakcji parlamentarnej partii chrześcijańsko - demokratycznej gnieździą się spekulanci i łapownicy, którzy wykorzystują swe stanowiska służ bowe dla osobistego bogactwa się.

Posłowie liberalni żądali prze prowadzenia śledstwa przez komisję parlamentarną. Większość chrześcijańsko - demokratyczna od początku usiłowała nie dopuścić do rozpatry wania tej sprawy w parlamencie.

W odpowiedzi na to poseł Viola sprzecywał swe zarzuty i stwier dził, że Spattaro otrzymał olbrzymią pensję (75 milionów lirów rocznie)

niósł wielkie znaczenie, jakie dla dzieła tego mieć będzie zbliżenie mi ędzy młodzieżą obu krajów.

Uroczystość zakończona została wy stępem chóru młodzieży szkolnej, który wykonał szereg pieśni młodzie żowych, po czym zaproszeni goście z prezydentem Pieckiem na czele, o prowadzani przez członków Towar zystwa Niemiecko - Polskiego, zwiedzi li sale wystawowe, przyglą dając się z zainteresowaniem wysta wionym eksponatom.

Uroczystość zakończona została wy stępem chóru młodzieży szkolnej, który wykonał szereg pieśni młodzie żowych, po czym zaproszeni goście z prezydentem Pieckiem na czele, o prowadzani przez członków Towar zystwa Niemiecko - Polskiego, zwiedzi li sale wystawowe, przyglą dając się z zainteresowaniem wysta wionym eksponatom.

Uroczystość zakończona została wy stępem chóru młodzieży szkolnej, który wykonał szereg pieśni młodzie żowych, po czym zaproszeni goście z prezydentem Pieckiem na czele, o prowadzani przez członków Towar zystwa Niemiecko - Polskiego, zwiedzi li sale wystawowe, przyglą dając się z zainteresowaniem wysta wionym eksponatom.

Uroczystość zakończona została wy stępem chóru młodzieży szkolnej, który wykonał szereg pieśni młodzie żowych, po czym zaproszeni goście z prezydentem Pieckiem na czele, o prowadzani przez członków Towar zystwa Niemiecko - Polskiego, zwiedzi li sale wystawowe, przyglą dając się z zainteresowaniem wysta wionym eksponatom.

Uroczystość zakończona została wy stępem chóru młodzieży szkolnej, który wykonał szereg pieśni młodzie żowych, po czym zaproszeni goście z prezydentem Pieckiem na czele, o prowadzani przez członków Towar zystwa Niemiecko - Polskiego, zwiedzi li sale wystawowe, przyglą dając się z zainteresowaniem wysta wionym eksponatom.

W 6 rocznicę bestialskiego czynu hitlerowców w Oradour sur Glane

GENEWA (PAP). — Z Paryża do noszą, że w szóstą rocznicę bestial skiego wymordowania przez hitle rowców mieszkańców miasteczka Oradour sur Glane na placu przed kościołem, w którym SS-owcy spalili kobiety i dzieci, odbyła się wielka manifestacja ludowa z udziałem ty sięcy osób przybyłych z całej Francji.

Tillon oświadczył m. in.: „Spraw cy zbrodni w Oradour nie zostali ukarani, dlatego, że bronią ich do tychczas imperialiści amerykańscy. Obecny rząd francuski zamierza od dać nasz przemysł i nasz kraj pod rozkazy tych, którzy odpowiedzialni są za masakrę niewinnych kobiet i dzieci w Oradour. Zbrodniarze ci po trzebni są imperialistom amerykan skim do przetoowania nowej agresji.

Janina Starczevska
inspektor kontroli technicznej w PZPW Nr 6

W walce o ułamek procentu primy

Jak podnieśliśmy jakość produkcji w naszych zakładach



Panował u nas przedtem taki zwyczaj, że surowiec przyjmowany bez żadnej klasyfikacji, a tymczasem zdarzało się, że otrzymywaliśmy taśmy czasami zbyt cienkie, że w argonie tkwiły różne nieczystości, które uwidaczniały się potem w przędzy. Zaprowadziłam więc zwyczaj czyszczenia surowca oraz inny zwyczaj — reklamowania niedoprawdy w tych zakładach, które przysyłały nam brudne lub nie posiadające właściwej wagi taśmy. Przyszedł nam brudny lub nie posiadający właściwej wagi taśmy. Przyszedł nam brudny lub nie posiadający właściwej wagi taśmy. Przyszedł nam brudny lub nie posiadający właściwej wagi taśmy.

Dobre napuszczanie — gwarancją wysokiej jakości

Będąc bardzo często na salach produkcyjnych, wiele uwagi poświęcam pracy przadek i przedziar. Gdy widzę, że ktoś spośród nich nierówno przykłada, najlżej wtedy przędzie z jednej kłopi na deszczkę i pokazuje przędzie występujące wyraźnie błędy w jej produkcji. Gdy mimo częstych uwag i pomocy instruktora ów ktoś nie poprawi swojej pracy, zostaje usunięty na inny odcinek. Takie wypadki zdarzają się jednak bardzo rzadko. Na ogół obsługa maszyn przedziarniczych po zapoznaniu się ze swoimi błędami podnosi wyniki swej pracy. Muszę tu pochwalić naszą młodzież, która zagrana przykładem tow. Zbiorezyka, organizatora pierwszego zespołu na samoprząśniach wózkowych, wybitnego przewodnika pracy, podnosi stale swe kwalifikacje zawodowe.

Brakarze walczą o jakość

Gdy objełam stanowisko inspektora kontroli technicznej, jakość na szesj produkcji wyrażała się cyfrą 93 proc. Po uzgodnieniu z całą załogą i kierownictwem zakładu postanowiliśmy wnieść na Międzynarodowy Dzień Kobiet, na dzień 8 marca, podnieść ilość primy do 96 proc. Trzeba było więc znaleźć nowe sposoby, prowadzące do poprawy produkcji. Zwróciłam uwagę na brakarzy. Dawniej nie urządzano u nas odpraw brakerskich, nie mobilizowaliśmy brakarzy do walki o jakość. Wprowadziłam więc zwyczaj co-miesięcznych odpraw, na których brakarze przedstawiają swe, notowane w ciągu miesiąca — uwagi, stawiają wnioski. Obecnie na odprawach przedstawiciele dyrekcji, przewodnicy pracy, zapoznają brakarzy z sytuacją, wskazując na odcinki, wymagające niezbędnej poprawy. Brakarze nasi obecnie nie tylko klasyfikują przędzie, lecz w każdej wolnej chwili kontrolując pracę robotników, walczą o każdy ułamek procentu primy.

Racjonalizacja pomaga usuwać błędy

Na dzień 3 marca osiągnęliśmy już 96,31 proc. primy. Na 1 Maja podjęliśmy zobowiązanie podnieść ją do 98 proc.

Rozmýślałam stale nad wykryciem nowych źródeł, wiodących do ulepszenia naszej produkcji. I otóż przyszło mi na myśl kilka pomysłów. Obserwując w farbarni proces farbowania argony, usiłowałam wykryć przyczyny „filcowania się” tych pasm, które wisiały w pobliżu pompy rozpryskującej farbę. Dozłamał do wniosku, że powoduje to zbyt silny strumień farby. Zaproponowałam więc rozwejszenie płacht płóciennej, łagodzącej działanie pomp. Pomysł okazał się słuszny. Nie mamy więcej wypadków „zbiłania się” przędzy.

Zastanawiając się nad przyczyną niskiej jakości niektórych gatunków przędzy zauważyłam, że niestety nie wyodrębniono obrezników taśmowych od obrezników sznurkowych, dając na te maszyny wszystkie gatunki wełny. Tymczasem na podstawie prób, przeprowadzonych przeze mnie okazało się, że na obrezniki taśmowych, które dzięki większej ilości rolek wyciągowych dają równiejszą przędzie — o wiele lepiej idzie przędzie z mieszanek, a sznurkowych zaś lepiej udają się gatunki szlachetniejsze. Ten pomysł także okazał się słuszny i przyniósł

nam dalszą poprawę w dziedzinie jakości. 1 Maja osiągnęliśmy 98,77 proc. pierwszego gatunku.

ciągle pracuję nad sobą

Oczywiście, nie poprzestajemy na dotychczasowych sukcesach. Na 22 lipca nasz aparat brakerski podejmuje zobowiązanie wyuczenia nowych sil, potrzebnych nam niezbędnie na różnych oddziałach produkcyjnych. Będziemy się starali w dalszym ciągu podnosić odsetek primy.

Ta twórcza praca przynosi mi wiele radości i zadowolenia. Staram się podnosić me kwalifikacje zawodowe, pilnie studiując pisma techniczne, czynnie uczestnicząc w klubie racjonalizatorów.

Ostatnio ukończyłam krótki kurs buchalteryjny, niezbędny przy obliczaniu pomiarów włókna i obchodzenia się ze skomplikowanymi aparatami, służącymi do kontroli technicznej. Wtem bowiem, że podnosząc me kwalifikacje, będę mogła lepiej i produktywniej pracować dla dobra moich zakładów.



Uwaga, sezon ogórkowy!

„W pięknej miejscowości nadmorskiej, Heine Medina, przyszedł na świat noworodek o przedziwnej budowie ciała, charakteryzującej się brakiem ręki, nóg, głowy, i tułowia...”

„Gram der Meersch, ogrodnik z miasta Haarlem, wyhodował niezwykle okaz ogórka. Ogórek ów, przez oryginalnego smaku, odznacza się tym, że śpiewa popularne melodie holenderskie...”

„Jeden z nurków angielskich natknął się na dnie Oceanu Atlantyckiego na ruiny uspaniałego miasta rzymskiego, Neronia. Oczarowany wyglądem Neronii — napisał list do żony, w którym zawiadamia ją, że już nie powróci więcej na powierzchnię morza, lecz spędzi resztę życia pod wodą...”

Te i tym podobne rewelacje ukazywały się regularnie na łamach przedwojennej prasy w okresie t.zw. ogórkowym. Niby, że kanikula, letnia ospalskość i nuda, trzeba więc ludzi jako „rozerwać” i „pobudzić do życia”.

Ponieważ obecnie prasa Polski Ludowej nawet w t.zw. sezonie ogórkowym nie ma zwyczaju wysysać wiadomości z palca — starają się nadrobić ten brak w okresie kanikularnym niezbyt szanowni ob. ob. plotkarze. „Na ciele o kształcie główki — myśli sobie taki facet, jeden z drugim — ani na śpiewający ogórek ludzie się już nabrać nie dadzą. Więc możeby...”. I tu — ple, ple, ple — puszcza się np. następująca ogórkowa finfa: „w pobliżu Szwedów coś się świędzi... Im dalej w las, tym więcej zielonych mundurów... Maszerują wojska, maszerują...”

Wprawdzie zielone mundury należą do oddziału... harcercskiego, który przybył do Szwedów na wycieczkę, ale od czegoż sezon ogórkowy? Trzeba być rzecz jakoś „wyłajnować”. A la Bę-Walski. Żeby ludzi „rozerwać”, no, i pewną, sezonową robotkę na rzecz podlegających wojennych adwalców.

Tylko, że złapać na to można wyłącznie ludzi zielonych umysłowo, jak ogórek.

E. Tam

Delegaci na III Zjazd Włókniarzy przygotowują się do obrad

Tow. Antoni Warda, delegat wybrany na III Zjazd Włókniarzy przez załogę Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej (PZPB w Rudzie), już dziś myśli o te matach i zagadnieniach, które zamierza poruszyć na Zjeździe.

— Pierwsze zagadnienie, z którym wystąpię, to sprawa opiekunów robotników, uczestniczących w

współzawodnictwie długofalowym. Tak się jakoś u nas dotąd dziwnie składało, że największą opieką spośród nich cieszyli się ci, którzy wykonywali i przekraczali swe zobowiązania, natomiast zupełnie pomijano robotników, którym z trudnością przychodziło wykonanie podjętych zobowiązań. W wyniku takiego postępowania wielu tkaczy i tkaczek

zalałymiwało się, a przecież należało przede wszystkim im pomóc, właśnie ich otoczyć szczególną opieką, gdyż od tego zależy w dużym stopniu przedterminowe wykonanie naszych planów produkcyjnych.

Większą opieką trzeba też będzie otoczyć racjonalizatorów i nowatorów, inicjatorów wszelkich akcji zobowiązaniowych, zakrojonych na sze

roczą skalę. Musimy walczyć o premie dla nich, zachęcić i innych do dalszej owocnej pracy dla Polski Ludowej.

Sekretarz rady zakładowej zakładów im. Armii Ludowej tow. Józef Kolodziejczyk — zwraca uwagę na jeszcze jedną ważną sprawę, która należy poruszyć na III Zjeździe, Zakłady im. Armii Ludowej straciły w ciągu minionych dwu miesięcy 100 dniówek na skutek złego rozplanowania urlopów i nieuzgodnienia ich z Funduszem Wczasów Pracowniczych. Terminy urlopów robotników tych zakładów nie odpowiadają terminom skierowań na wczasy, a na wczasy każdy chciałby jechać. Nowe władze związkowe muszą zaprowadzić porządek w tej dziedzinie i uzgodnić rozdziałniki FWP z urlopami.

Załoga Zakładów Przemysłu Włókniarskiego reprezentowaną będzie na Zjeździe Włókniarzy tow. Herman Niekiewicz. Tow. Niekiewicz zamierza poruszyć w dyskusji kwestię szkolenia niewykwalifikowanych, tzw. nieprodukcyjnych tkaczy.

— Nad słabą pracą niektórych tkaczy nie można przechodzić do porządku. Nie wolno z nich rezygnować. Trzeba ich szkolić, podwyższać ich kwalifikacje zawodowe, gdyż od nich w dużym stopniu zależy, czy przekroczymy nasze plany, czy też nie.

Poza tym tow. Niekiewicz zamierza też poruszyć różne bolączki socjalne, między innymi sprawę ubrań robotniczych, należnych niektórym pracownikom umysłowym.

Termin Zjazdu już blisko — oświadcza tow. Niekiewicz, dlatego już teraz trzeba się zastanowić nad tymi sprawami. Chcę podnieść w dyskusji te sprawy, które są bolączką nie tylko naszego zakładu, ale również i innych fabryk włókienniczych.

O przestrzeganiu ustawy o dyscyplinie pracy

Dlaczego lekarze ubezpieczalni nie chcą chorym wydawać zaświadczeń?

Chciało by się już raz wreszcie przestać pisać że o naszej Ubezpieczalni Społecznej, raz już zakończyć „ubezpieczalniane bolączki”, od których aż roi się w gazecie, a „machnętych” sążnisty artykuł na temat tzw. osiągnięć. Że już w U. S. po biurkach egi nie pozostało ani śladu, że opieka i troska o zdrowie chorego nie budzi zastrzeżeń, że zaświadczenia lekarskie są prawidłowo wystawiane (nie takie, jakimi legitymują się handlarze z Placu Tamfaniego). Lecz, niestety, tego rodzaju optymistyczne malarstwo rozprasza „naga” rzeczywistość masowo napływające listy: skargi czytelników, narzekania robotników, utyskiwania na Biurokrację, na lekarzy, na oszczędność i niechęć władz zarządzeń, rzucających chorem iście klody pod nogi.

A oto, żeby nie być gołosłownym, jeszcze jeden „kwiat” z tej niwy. Wiadomo wszem i wobec, że wprowadzona u nas została w życie nowa ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Niewiele jest chyba osób, które dotychczas nie zażyczyły sobie bliżej z tekstem ustawy, — bo przecież każdy chce wiedzieć, do czego ma prawa i jakie na nim spoczywają obowiązki. Wydawało by się więc, że kto, jak kto ale kierownictwo Ub. Społecznej obarczone poważną odpowiedzialnością za przestrzeganie ustawy o dyscyplinie pracy, dokładnie zna wszystkie punkty ustawy. Niestety sprawa przedstawia się inaczej. Kierownictwo naszej Ubezpieczalni śmiało nie zdążyło dotychczas zgłębić szeregów ustawy, a w każdym bądź razie nie dotarło jeszcze do punktu 4 paragrafu 5, który najwyraźniej w świetle opiewa: „Władze, urzędy i instytucje w swoim zakresie działania powinny wydawać pracownikowi na jego żądanie zaświadczenie, stwierdzające okoliczności, mogące usprawiedliwić nieobecność w pracy”.

Ten punkt pozostaje jeszcze zupełnie obcy pracownikom U.S. Jakże zaś wynika skutki z tego tak opieszalego zapoznawania się z ustawą?

Oto z różnych zakładów pracy dobiegają nas skargi, że lekarze U. S. nie chcą wystawiać zaświadczeń, wpi sążąc tylko swe „orzeczenia” do księżeczki ubezpieczeniowej.

Jakik więc dowód stwierdzający chorobę ma przedstawić i zostawić dany pracownik w wydziale personalnym? Boć przecież personalny wola o zaświadczenie, gdyż w myśl paragrafu 14 ustawy „wszelkie dokumenty, związane z nieobecnością pracownika, powinny być przechowywane pod odpowiedzialnością”. A wszak niesłusznym byłoby zabierać ubezpieczonemu księżeczkę i przechowywać ją, jako „dowód”.

Sytuacja naprawdę dość trudna do rozwiązania. Tym bardziej, że niektórzy lekarze ani słuchać nie chcą o wystawianiu zaświadczeń. Lekarz rejonowy dr. Przechydzka na przykład na usilne prośby ob. Tomaszewskiej, zatrudnionej w PZPDz. im. Duracza, błagającej o zaświadczenie — wypisała jej, owszem ale... zaświadczenie, że zaświadczeń się nie wydaje.

Sądźmy, że coś tu mocno nie jest w porządku. Coś tu aż nazbyt tania biurokracja.

A może by tak jednak nie utrudniać ludziom życia, odświeżać trochę papieru oraz atramentu i wspólnie z wszystkimi realizować w pełni przepisy ustawy?

(Sam.)

NASI KORESPONDENCI

nisza

Zebrań partyjne nie odbywają się u nas

Normalnie działająca organizacja partyjna ma ustalony kalendarz zebrań zarówno szkoleniowych, jak i partyjno-organizacyjnych. Kalendarzyk taki niewątpliwie stanowi dużą pomoc przy właściwym rozplanowaniu pracy przez egzekutywę.

Inaczej się jednak dzieje w ZZZ Kap. Oddział A. Zebrania organizacyjno podstapowej tych zakładów, liczącej ponad 100 członków, odbywają się od przypadku do przypadku, bez jakiegokolwiek z góry systemu czy planu. Dość powiedzieć, że od stycznia br. odbyły się u nas dotychczas zaledwie 3 zebrania partyjne, przy czym ostatnie 24 kwietnia br.

Trudno sobie wyobrazić, jak może wypełniać swe odpowiedzialne zadania organizacja partyjna, która nawet zebrań nie odbywa. Taka organizacja nie jest w stanie kierować życiem politycznym zakładu pracy, nie zdoła w porę reagować na niedobory produkcyjne, na braki i niedomagania.

Uważam, że tego rodzaju sytuacja jest niedopuszczalna na dłuższą metę. Praca organizacji partyjnej przy Zakładach Kapeluszniczych powinna zainteresować się Komitet Dzielnicy Śródmieście Lewa.

J. Stopezyk
ZZP Kap. Oddział A.

Karygodne marnotrawstwo

Dopuszczono do zniszczenia 6 krosien

W kwietniu 1949 r. specjalna komisja CZPJG udała się na teren dawnej firmy J. Rafalak, celem zbadania stanu porzuconych tam 6 krosien. Komisja ustaliła wówczas, że krosina te z powodzeniem mogą być jeszcze wykorzystane

w produkcji. Wkrótce po tym wymieniony lokal został zajęty przez nieuprawnionych do tego osobników, którzy krosina zdemolowali, a części porzucili po podwórku.

W grudniu 1949 r. CZPJG wysłał ponownie komisję do lokalu b. firmy Rafalak. Okazało się, że w tym czasie z 6 dobrych krosien pozostała jedynie kupa porozrzuconego złomu. Jak się dowiadujemy, część zniszczonych krosien zostały przekazane spółdzielni „Taśma” do ewentualnego wykorzystania przy montowaniu nowych krosien.

Jest jednak rzeczą niezbędną, aby prokuratura zajęła się bliżej sprawą wymienionych krosien. Trzeba znaleźć winnych karygodnego zniszczenia 6 dobrych krosien, które mogłyby jeszcze długie lata wytwarzać cenne wartości gospodarcze.

J. Mielczarek
CZPJG

Czyn Melioracyjny zrealizowany

Już przed terminem, tj. przed 10 bm., chłopci gminy Pruszków pow. łaskiego wykonali swe zobowiązania ku uczczeniu 6 rocznicy PKWN. Ogólne zobowiązania podjęte przez całą gminę obejmowały konserwację i renowację 4,5 km. kanałów odpływowych. Wykonano 5,8 km. Oznacza to, że zobowiązania zostały przekroczone. Na wyróżnienie zasługują chłopci gromady Rososza i Komostek, którzy zobowiązali się doprowa-

dzić do stanu używalności 500 m. urządzeń melioracyjnych, a wykopali 1400 m.

Chłopci gminy Pruszków wykazali w ten sposób, że łącznie z klasą robotniczą pragną przyczynić się do budowy potęgi gospodarczej Polski Ludowej, a tym samym do stworzenia dobrobytu mas pracujących miast i wsi.

Michał Łaguniak
korespondent chłopski „Głosu”
Pruszków, pow. łaski

Z frontu walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy

W dniu wczorajszym w PZPB im. Okrzei (PZPB Nr. 7) nieusprawiedliwiona nieobecność wynosiła 0,6 proc. Do pracy spóźnili się Helena Szulc 3 min., Wł. Suligorska 8 min., oraz Zofia Gawor 35 min.

W PZPW Nr 3 w dalszym ciągu zaznacza się dość wysoki procent nieusprawiedliwionej nieobecności, bo aż 1,01 proc. Spóźnili się do pracy o 5 min — Zb. Szadkowski, o 8 min. — Alicja Waclawiak i Wł. Kułbiak.

W Państw. Zakł. Przem. Dziel. i Galanterijnego Nr. 4 nieusprawiedliwiona nieobec-

ność wynosiła wczoraj 0,31 proc. Do pracy spóźnili się: 7 min. Zofia Ocłńska i o 13 min. Leokadia Błaszczewska.

W PZPW Nr. 40 do pracy nie zgłosił się Roman Kapusiński nie usprawiedliwiając swej nieobecności.

Spóźnieni nie zanotowano. W PZPB im. Dzierżyńskiego oddział B — ob. Henryka Świderek, która otrzymała od lekarza 5 dni zwolnienia dla opieki przy chorym dziecku, ponieważ stan zdrowia dziecka niespodziewanie szybko poprawił się, już po dwóch dniach stanęła się do pracy.

Zaostrzyć broń krytyki i samokrytyki

„Więcej krytyki i samokrytyki — oto podsiawowy wniosek jaki się nasuwa, gdy czytamy sprawozdania z naszych konferencji partyjnych, gdy obserwujemy działalność naszych urzędów państwowych i naszą pracę społeczną w wielu dziedzinach”. (Z referatu towarzysza Bieruta, wygłoszonego na IV Plenum KC PZPR).

Od IV Plenum KC naszej partii dzieli nas zaledwie miesiąc, ale mimo to można stwierdzić, że jego wytyczne stały się już ogromną, nieocenioną pomocą w ujawnianiu dotychczasowych błędów, stały się bodźcem do przelamywania sporów, podniosły bojowość szeregów partyjnych, śmiałość w wysuwaniu do pracy nowych ludzi, młodych kadr.

Dyskusje na zebraniach sprawozdawczych z Plenum, głosy z terenu, fakty notowane przez naszą prasę partyjną — wykazały, że jeszcze za mało jednak posługujemy się wypróbowanym i niezawodnym orężem na szczytach krytyki i samokrytyki.

Partia nie może spełnić swej kierowniczej roli, jeżeli nie dostrzeże braków w swej pracy, jeżeli boi się przyznać do błędów, boi się o nich mówić otwarcie i szczerze, jeżeli usiłuje zatępować bolączki, jeśli nie znosi krytyki i samokrytyki i jest przeniknięta uczuciem zadowolenia z siebie. Wodzowie proletariatu, towarzysze Lenin i Stalin, uczyli nas, że stosunek partii do jej błędów jest jednym z najważniejszych i najpewniejszych sprawdzianów jej powagi i wywiązywania się z obowiązków. Otwarcie przyznawanie się do błędów, wykrucie ich przyczyn, zanalizowanie warunków, które je stworzyły, gruntowne omówienie sposobów naprawienia błędów — to droga rozwoju i umacniania partii.

Krytyka i samokrytyka umacniają łączność kierownictwa partii z masą członkowską, uchwytują masę, a jednocześnie pozwalają kierownictwu partyjnemu uczyć się od mas, jest potężnym orężem w walce z wypaczeniami i nadużyciami, z biurokry-

tyzmem, ze złymi narowami, które osłabiają nasze osiągnięcia i hamują nasz marsz do socjalizmu.

Od czasu III Plenum, które w całej rozciągłości postawiło przed partią sprawę walki o czujność rewolucyjną, walki z wypaczeniem stylu pracy partyjnej, wielu towarzyszy dzięki umiejętnemu stosowaniu krytyki i samokrytyki potrafiło ostrzec się od błędów, podniosło poziom swej pracy partyjnej, usprawniło wykonywanie swoich zadań.

Niestety, znaleźli się jednak i tacy, którzy bądź wstydzili się, bądź bali krytyki, byli również tacy, którzy jej nienawidzili i usiłowali ją tłumić, uciekając się do dygnitarских, administracyjnych metod nacisku. Przykładów takiego postępowania jest jeszcze nie mało.

Przed kilkoma dniami „Trybuna Ludu” zamieściła w dziale „Z życia partii” znamienity artykuł o stosunkach, jakie panowały w warszawskich Miejskich Zakładach Komunikacyjnych „Wola”. Dwie doskonałe pracownice i oddane partii aktywistki, tow. tow. Cieślukowska i Gawrych, widząc niezdrowe, kuratorskie stosunki w swym dziale śmiało i odważnie skrytykowały kierownika Głuskiego. Wydawało by się, że jako członek partii przyjmie on słuszne zarzuty, przemyśli swe błędy i należycie się do nich ustosunkuje. Stało się jednak wręcz przeciwnie. Przy pomocy dyrektora Michałowicza, również członka partii, postanowił po dygnitarских „przywrocić porządek” i usunąć tych, którzy jakoby „sieją ferment”. Obie towarzyszki dostały wynagrodzenie jako „pracownice uciążliwe dla przedsiębiorstwa”.

Rzecz jasna, sprawa nie zakończyła się na tym — zajęła się nią Komisja Kontroli Partyjnej przy Komitecie Warszawskim. Dwie wartościowe członkinie naszej partii znalazły pomoc i opiekę, a w stosunku do winnych zostaną wyciągnięte konsekwencje. Ale fakt, że takie zajście było możliwe świadczy o tym, że organizacja partyjna źle pracowała, że była oderwana od życia, od mas członkowskiej, że nie rozumiała, jak połączymy i niezawodnym orężem jest krytyka i samokrytyka.

Podobnie przedstawiała się sprawa kierownika — Kellera w PZPB im. Stalina w Łodzi. Człowieka, który chciał „zakneblować usta krytyce” i policzyć się z „krytykiem” — spotkała ostra i zasłużona kara.

„Nieskrepowana i twórcza krytyka i samokrytyka — czytamy w statucie naszej partii — wypływająca z demokracji wewnątrz-partyjnej, jest warunkiem rozwoju partii i świadomej nie mechanicznej dyscypliny w jej szeregach”.

Krytyka i samokrytyka powinna być stałą metodą w naszej pracy. Dzięki niej partia pobudza swych członków do żywszego udziału w omawianiu ważnych zagadnień, wykonywaniu podjętych uchwał, dzięki niej można do korzeni obnażyć błędy i braki w pracy, sprawdzić, przez przysłuchiwanie się głosowi masy członkowskiej, słuszność polityki partii na danym odcinku.

Dlatego też partia nasza piętnuje wszystkich tych, którzy w jakikolwiek sposób usiłują hamować i dusić krytykę, gromi niedbały, niechlujny stosunek do ludzi, tępi wszelkie przejawy dygnitarstwa i biurokracyjnego „odgórnego” administrowania. „Zdrowa, rozsądna krytyka jest potrzebna partii jak słońce i powietrze człowiekowi” — powiedział na IV Plenum towarzyszy Bierut. Musimy nauczyć się prawdziwie, po bolszewicku, władać niezawodnym orężem krytyki i samokrytyki.

K. J.

Kolonie letnie



Oddział Warszawski TPD zorganizował w bieżącym roku po raz pierwszy, poza koloniami letnimi, przewiezienie niektórych dzieci z przedszkoli już w czerwcu poza Warszawę. W Dąbrowie Lesnej i Smoszewie znajduje się w bardzo dobrych warunkach mieszkaniowych i zdrowotnych około 120 dzieci z różnych przedszkoli. Na zdj.: Dzieci na balkonie domu w Smoszewie. Fot. Zygm. Wdowiński.

WIELKI PRZEŁOM w stosunkach polsko-niemieckich Berlinczycy witają z uznaniem umowę warszawską (Od specjalnego korespondenta „Głosu“)

BERLIN, w czerwcu. Uptynał już tydzień od powrotu z Warszawy delegacja rządu niemieckiego, która przywoziła ze sobą podpisane w Warszawie doniesienie układy o niemiecko-polskiej współpracy, a wciąż jeszcze sprawą ta jest omawiana i dyskutowana z niezwykłym ożywieniem na zebraniach w zakładach pracy, wśród grup dyskusyjnych, zbierających się na ulicach, jak również stanowi temat niezliczonych artykułów prasy niemieckiej.

Osiągnięte porozumienie, decyzja o ostatecznym wytyczeniu granicy na Odrze i Nysie, zostało powitane z radością na łamach prasy demokratycznej, czytawanej przez postępowe koła stolicy Niemiec. Natomiast w prasie zachodnio-niemieckiej zagrzano zębami w bezsilnej wściekłości na wieść o utracie jednej z najważniejszych pozycji frontu „zimnej wojny”.

Dziejowa decyzja

Ta właśnie niezmiernie silna reakcja wroga nam prasy, walenie pięścią w pulpę na sali obrad w Bonn i składanie bombastycznych, w stylu Goebbelsa utrzymanych oświadczeń rewizjonistycznych, wskazują najlepiej na słusność decyzji, powziętej przez oba rządy: Polski Ludowej i Demokratycznej Niemiec. Na mocy tej decyzji wciąż sztucznie podsyconej na zachodzie „problem” Odry — Nysy został raz na zawsze zlikwidowany, aby nie już nie mogło tamować drogi do przyjaznego i korzystnego dla obu stron zbliżenia — handlowego, kulturalnego oraz na polu technicznym.

Słusność takiego rozstrzygnięcia znalazła zresztą swe potwierdzenie nie tylko w wypowiedziach czołowych mężów stanu Demokratycznej Republiki Niemiec, lub w artykułach wstępnych jej prasy. Również i w tym, co mówią ludzie różnych warstw społecznych i na różnych sta-

nowiskach, daje się wyraźnie wyczuć nutę zadowolenia z otwarcia nowego, przełomowego, a pomyślnie zapowiadającego się etapu w stosunkach między obu sąsiadującymi narodami.

Wielki sukces sił pokoju

Tow. Hans Jendretzki, pierwszy sekrztałz komitetu berlińskiego Socjalistycznej Partii Jedności zwięźle powiedział o tym układzie, co następuje: „Układ daje przyjaźni niemiecko-polskiej trwały fundament i stanowi będzie niezmiernie poważny wkład do dzieła zabezpieczenia pokoju w Europie. Należy uważać zawarte porozumienie za wielki sukces wspólnej walki wszystkich sił pokoju”.

Nie kryje swej radości z powodu osiągniętego w Warszawie porozumienia, przewodniczący organizacji berlińskiej Wolnych Związków Zawodowych, obejmującej 400 tysięcy członków Adolf Deter. „Zawarcie rozszerzonego układu handlowego między Polską Ludową a naszą Republiką, stanowi dla mnie przekonujący dowód umocnienia się niemiecko-polskich stosunków przyjaźielskich. Na ostatniej konferencji naszych delegatów z obszaru Wielkiego Berlina postanowiono jednogłośnie wysłać serdeczny telegram powitalny do związkowców polskich, podkreślając szczególnie przyjaźń, łączącą oba narody. Nie dziwi mnie zupełnie — mówi dalej Deter — że imperialistyczni podżegacze wojenni tak się

oburzają z powodu ustalenia granicy na Odrze i Nysie. Czynią to dlatego, że wszystko, co się dzieje w interesie i dla obrony pokoju, napotyka na opór ze strony Anglo-amerykanów. Dlatego też właśnie w zachodnim Berlinie tak brutalnie prześladowane są koła postępowe, które opowiadają się na rzecz pokoju i zbierają podpisy pod Apelem Sztokholmskim. Ale nie zmoże nas terror, Robotniczy Berlin wie, że rozpoczął się okres sukcesów oraz nowej polityki zagranicznej i handlowej, która prowadzi do wzmocnienia przyjaźielskich stosunków z wszystkimi miłującymi pokój narodami świata”.

Program współpracy

Kierownik Wydziału Oświaty Publicznej na magistracie dr Markert interesuje się specjalnie protokołem w sprawie współpracy kulturalnej. „Protokół ten — mówi dr Markert — zawiera już określony program celowy utworzenia ścisłej współpracy między obu narodami na polu życia kulturalnego, polegającej na wymianie myśli oraz osób. Nasza współpraca kulturalna przyczyni się niewątpliwie w znacznym stopniu do rozwoju wiedzy, sztuki, muzyki, filmu i radia, oczywiście po obu stronach”.

Kierownik Wydziału Gospodarczego w demokratycznym magistracie Bruno Baum, zadowolony jest przede wszystkim z układu handlowego. „Już przed kilkoma laty — oświadczył Baum — mieliśmy w Berlinie możliwość poznania wartości przyjaźni Polaków. Stało się to tego dnia, kiedy angielskie władze okupacyjne wstrzymały nagłe dowóz węgla z zachodu Niemiec i wówczas tylko dzięki pomocy narodu polskiego, nasze zakłady energetyczne mogły być utrzymane w ruchu. Obecnie wymia-

na towarowa jest rzeczą zrozumiałą sama przez się, a przez zawarty układ została podniesiona na wyższy poziom. Stwierdzam, że przeprowadzenie zawartych w Polsce układów oznacza „pokój”.

Głos kobiet niemieckich

Do wiązanki tych wypowiedzi dołączymy również i głos kobiet niemieckich. Oto, co powiedziała Roberta Gropper, przewodnicząca komitetu berlińskiego Demokratycznego Związku Kobiet: „Kaźda z nas powita z zadowoleniem wynik niemiecko-polskiego porozumienia, które tak wybitnie służy interesom pokoju. Zawarte porozumienie nie tylko wzmocni nasz stosunek przyjaźielski z Polską, ale będą miały bezpośredni dobroczynny wpływ na nas i pomogą ukształtować lepiej życie naszych dzieci. My, kobiety niemieckie — mówi Roberta Gropper — nigdy nie zapomnimy dowodów tej przyjaźni i postaramy się nawiązać z kobietami polskimi jeszcze bardziej ścisły kontakt, aby nie tylko zapewnić bliźni kontakt między narodami niemieckim i polskim, ale również walczyć na rzecz pokoju na całym świecie”.

Przytoczyliśmy kilka zaledwie głosów z niezwykłej licznych wypowiedzi, które dały się w tych dniach słyszeć w stolicy Niemiec na temat nowej ery w stosunkach niemiecko-polskich. Najbardziej znamienne i pocieszające jest fakt, że wartość zawartego porozumienia znalazła głębokie zrozumienie w szerokich kręgach robotniczych, w których samorzutnie podejmowane są rezolucje z wyrazami wdzięczności i zaufania dla rządu NRD za tak doniosłe osiągnięcia dla życia demokratycznych Niemiec.

Leopold Marschak

Tępienie „darów Marshalla”



Tępienie stonki ziemniaczanej w woj. poznańskim. Na zdj.: Drużyna poszukiwaczy stonki w akcji. Fot. „Gazeta Poznańska”.

...wielki wiatr powoduje wielki płomień... (I. Erenburg)

Ostatnia powieść Ili Erenburga „Burza”, ukazuje nam pisarza nowego, dotychczas nieznanego. Twórczość Erenburga przypomina barwny fresk, w którym splatają się przeróżne ornamenty. Nizma gatunku literackiego, którego by autor „Upadku Paryża” nie uprawiał. Znamy go jako subtelny poeta, doskonałego reportażystę, novelistę, powieściopisarza, i niezrównanego publicystę.

„Burza” wzbogaca wizerunek pisarza o jeszcze jeden, bodajże najistotniejszy rys: obok liryka, ironisty, ukazuje się epik, malarz przelomowego okresu w dziejach ludzkości, twórca eposu historyczno-filozoficznego.

„Burza”, pisana w 1946 i w pierwszym połowie 1947 roku, jest rekapitulacją dokonaną już z pewnego czasu oraz pierwszą syntezą z okresu drugiej wojny światowej. W literaturze zachodnio-europejskiej nie znajduje powieści Erenburga żadnego odpowiednika. Literatura burżuazyjna okazała się niezdolna do zrekapitulowania wielkiego dramatu wojennego.

Historyczny i ideowy sens przełomu ostatniej wojny wystąpił w całej pełni (i w postaci najdoskonalszej) w literaturze radzieckiej w twórczości Erenburga, Fadije-

wa, Niekrasowa, Panowej i wielu innych. Nie jest to zjawisko przy padkowe i jego umotywowanie by ło by powtarzaniem prawd aż nad to dobrze zrozumiałych i oczywistych. Utwory radzieckie, kreślące obraz wydarzeń wojennych, zadają wiają różnorodności kompozycji, gatunków literackich, klimatu, zakresu tematyki i nateżenia emocjonalnego. Przypominają one bogatą księgę, w której życie odzywa się dziesiątkiem ech. Karty tej księgi pozostaną niezastąpionym świadectwem dla badacza konfliktów społecznych i politycznych oraz źródłem nieprzemijających wzruszeń.

„Burza” jest monumentalnym malowidłem o szerokiej perspektywie historycznej, ukazującej genezę wydarzeń i konfliktów politycznych, które doprowadziły do wojny. Akcja powieści rozpoczyna się w roku 1939 w okresie zawarcia układu monachijskiego, a kończy zdobyciem Berlina przez wojska radzieckie. Wojnę obserwujemy nie tylko na ziemiach ra dzieckich, lecz także w szeregu krajów europejskich: we Francji, w Polsce, w Niemczech i krajach południowo-wschodniej Europy.

„Burza” składa się z pięciu części. Pierwsza obejmuje początkowe dni kapitulacji rządów zachodnio-europejskich, które zaprzędały swoje kraje i narody Hitlerowi. Druga część opisuje wojnę

we Francji i wtargnięcie wojsk niemieckich do Paryża. Obie rozwi jąją tematykę „Upadku Paryża”, która zostaje tu zrzucona na szersze tło historyczne, pogłębia i wmontowana w całokształt wydarzeń wojennych.

Osnową trzeciej części jest napad hitlerowski na Związek Radziecki i początkowy okres cofania się wojsk radzieckich. Centralnym fragmentem jest bitwa o Moskwę, niezwycięczą legendę o niezwykłej armii niemieckiej. Głównym tematem czwartej części jest epo-

antagonizm przesyca wszystkie watki powieści; unosi się nad polami bitew, wplata w dzieje wszystkich postaci powieści, w jego klimacie dojrzejewają dramaty osobiste, pogłębia się szczęście i cierpienie ludzkie.

Triumf Związku Radzieckiego i postępowej ludzkości został przed stawiony przez Erenburga przede wszystkim jako zwycięstwo idei, jako moralny triumf socjalizmu nad gasnącym światem kapitalizmu. Jedną z postaci „Burzy”, radziecki lekarz Kryłow, określił to

uchronne następstwo rozwoju historycznego, który zaważył na losach obu państw. Francję wydała na łup faszyzmu jej burżuazja, Związek Radziecki rozbił potęgę hitlerowską dzięki bohaterstwu i stawie ludu pracującego, jedynego włodarza kraju, kierującego się wzniołymi ideaми marksizmu-leninizmu. Ta antyteza moralna i polityczna została w „Burzy” nader dobitnie zarysowana i podkreślona w szeregu postaci powieści.

Z talentem wielkiego pamfletysty autor nakreślił szereg figur i figurunek petainowskiej Francji, które doprowadziły kraj do katastrofy. Jakże głęboko został podkreślony kontrast między nimi a komunistycznymi bojownikami francuskiego Ruchu Oporu. Ten kontrast nabiera jeszcze większej wyrazistości, kiedy pisarz w „Burzy” portretuje radzieckich żołnierzy, walczących w obronie straconej godności ludzkiej, w obronie człowieczeństwa i jego najlepszych wartości kulturalnych; kiedy szkicuje sylwetki radzieckich matek i kobiet, cierpiących i walczących w imię człowieka; kiedy maluje ogrom wyrzeczeń i bohaterstwa, do którego są zdolni tylko ludzie epoki komunizmu.

„Burza” nie jest powieścią rezerwa społecznego i gubiącego się w suchych medytacjach moralizatora. Jest to utwór zrodzony z głębokiej miłości do człowieka i jego socjalistycznej ojczyzny tu-

„Burza” Ili Erenburga

dea stalingradzka. W ostatniej obserwujemy agonie hitlerzmu, wyzwolenie narodów Europy przez zwycięskie wojska radzieckie i szturm Berlina.

Krytyk radziecki Knipowicz nazwał „Burzę” powieścią filozoficzną. Określenie to jest o tyle u sprawiedliwe, że książka obrazuje konflikt wrogich idei, dzielący świat na dwa zwalczające się obozy: oboz postępu i socjalizmu z jednej strony, a wstecznictwa i burżuazji z drugiej. Ten

dział z głębokiej nienawiści do faszyzmu i barbarzyństwa. Wielkość tej książki polega między innymi na jej emocjonalnym ładunku. Każdą postać ożywia technicznie wzruszenia lub zar nianawici. Każda jest kreślona ręką wprawnego znawcy charakterów i serc. Dlatego też żyją one pełnym, zindywidualizowanym życiem.

Konstrukcje fabularną „Burzy” cechuje doskonała zmienność scen i wydarzeń, które przesuwa się na podobieństwo taśmy filmowej. Wielosłowność spleciona jest w kunsztowną więź narracyjną, która tworzy harmonijną jedność. Język powieści jest prosty i precyzyjny, czasami nawet lapidarny, wolny od zbędnych ornamentów stylistycznych.

„Burza” jest niewątpliwie jedną z najlepszych powieści Erenburga. Ta arcydziełka, pełna humanistycznej treści opowieści o drugiej wojnie światowej nabiera w dzisiejszych czasach osobliwego znaczenia. Każda jej strona jest groźnym ostrzeżeniem przeciw podżegaczom wojennym i wezwaniem do walki o pokój. Jest to powieść o wojnie pisana w imię pokoju.

Roman Karst

*) Ili Erenburg „Burza” T. I i II. Przekład St. Strumph-Wojtkiewicza. Wyd. „Książka i Wiedza”. Warszawa 1950.

Chłop samouk — miczurinowcem

Dowodem wielkiego zainteresowania, jakie wzbudza wśród chłopów województwa łódzkiego, zdobywcze agrobiologii radzieckiej, osiągnięcia szkoły Miczurina — Lysenki, jest przykład młodego chłopca Stefana Krawczyka, z gromady Lichawa, pow. łaskiego.

Krawczyk, reemigrant z Francji, otrzymał w początkach 1946 roku we wsi Lichawa na własność działkę poparcelacyjną. Krawczyk, interesując się doświadczeniami miczurinowskimi w dziedzinie selekcji i krzyżowania roślin, w roku 1947 założył poletko-eksperymentalne ryżu i drogą selekcji i krzyżowania wyhodował po dwóch latach nową odmianę ryżu, odporną na suszę i choroby, dostosowaną do miejscowych warunków klimatycznych.

Nasionami tej rośliny Krawczyk obdzielił okolicznych chłopów, którzy zachęcenie osiągnięciami jego plantacji, przystąpili w b.r. do eksperymentowania na własnych polach.

Ostatnio doświadczeniami chłopca-miczurinowca zainteresował się Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, gdzie wyhodowany przez niego ryż, poddany został nie próbnym w stacji selekcyjnej.

W Spale kształcą się kadry księgowych dla spółdzielni produkcyjnych

W ostatnich dniach maja zakończył się w Spale trzymiesięczny kurs księgowych spółdzielni produkcyjnych.

147 księgowych i 18 pomocników księgowych wróciło do swych spółdzielni, by prowadzić księgi — obliczać pracę, dochód socjalistycznej wsi i udział w dochodzie każdego z członków spółdzielni.

Kim są absolwenci kursu? Są to wydelegowani przez zarządy lub zebranie członków — aktywni spółdzielni.

Stworzenie kolektywu szkoły

Skład kursu był bardzo różny. Najlicniejsza była grupa delegatów ze Szczecińskiego (40 słuchaczy), mniej liczna grupa poznajska — 23, olsztyńska — 16, lubelska — 14, warszawska — 9.

Nie przyszło ani jednego delegata woj. łódzkiego, stosunkowo mało kandydatów, bo tylko 5, przysłało woj. wrocławskie.

Nie tylko pochodzenie z różnych części kraju, ale i różny wiek ludzi stanowił trudność w pracy szkoły. Mielśmy 19 słuchaczy, którzy jeszcze nie ukończyli 18 lat (większość z nich ze względu na wiek dostała po ukończeniu kursu świadectwo „pomoc księgowego”), 17 słuchaczy nie mających jeszcze

lat 20, trzech słuchaczy powyżej lat 60.

Jeszcze większe były różnice w kształceniu. 30 słuchaczy nie ukończyło 4 kl. szkoły powszechnej. Tylko 14 słuchaczy miało 1 rok nauki poza szkołą powszechną. Z pozostałych, których wiek szło ukończyła 5 kl. szkoły powszechnej — duża część kończyła tę szkołę w czasie okupacji. Toteż najtrudniejszym zadaniem w pierwszych dniach istnienia i pracy kursu było stworzenie zwarzonego kolektywu. Należało scalić 165 delegatów ze 165 wsi z różnych województw Polski, o różnym wieku i różnym poziomie — w jeden harmonijnie pracujący kolektyw szkoły, który w jak najkrótszym czasie winien był opanować podstawy ideologiczne i programowe na szczeblu polityki, jak też nauczyć się księgowania i opanować technikę pracy biurowej.

Nie było to łatwe zadanie.

Entuzjazm pracy

Gdyby nie wiara w człowieka, należało by 60 proc. słuchaczy od razu w pierwszych dniach odesłać do domów.

Po zorientowaniu się w poziomie słuchaczy okazało się, że większość to przytłaczająca wię-

szkość z nich nie znała działań z ułamkami, a bardzo duża część nie umiała przeliczać kg na cetnary. Ale entuzjazm, z jakim słuchacze wzięli się do pracy, ujętym, z jakim dzień w dzień dzielili do późnej nocy, by opanować podstawowe pojęcia nauk społeczno-politycznych i działania matematyczne, przekonał i nas i słuchaczy, że dadzą sobie radę.

Pracowano rzeźmiwiec z pasją i uporem. Osmiogodzinny dzień lekcyjny nie wystarczył. Słabszym — zorganizowano 2 — 3 godzin dodatkowych zajęć. Co wieczór odbywało się dokształcanie, ale i to nie zadowalało zachłanności słuchaczy. W każdej grupie seminaryjne stworzone zostały 3-ki lub 5-ki samokształceniowe. Uczono się w pokojach internatu, w świetlicach i w jadalni, uczono się w czasie nauki — po nauce i przed nauką.

A w wyniku tej pracy nawet najslabsi poradzili sobie z obliczeniami dniówki obrachunkowej i z zaksięgowaniem dochodu lub rozchodu spółdzielni produkcyjnej.

Nie było to łatwe zadanie.

Atmosfera nauki i radości

Ale myliłby się ten, kto by sądził, że nauka zabija radość i śmiech w szkole. Potrafiły połączyć naukę z przygotowaniem artystycznych wieczorów Czapówna, Kopalówna, Szumilo, Rychel, Niesyto i wielu innych, którzy stworzyli artystyczną brygadę szkoły.

Kiedy młodzież zdążyła przygotować się do artystycznych występów, było po prostu tajemnica. Tylko młodzież zapaliła się po młoc Trojabinie (ze spółdzielni Wadowice w Krakowskim), Piotruszce (ze spółdzielni Stubno w Rzeszowskim) lub Skratzowie (ze spółdzielni Jarosław w Bobrowskiej) w wykorzystaniu przerwy lekcyjnych na ćwiczenie krakowiaka. Ten zapalił pomógł Bobikowi (spółdzielnia Radziejowice w pow. Inowrocław) skompletować brygadę taneczną i ćwiczyć z nią po wieczorowym dokształcaniu.

Staraliśmy się nadać wieczorom świetlicowym charakter nie tylko rozrywkowy, ale i wychowawczy. Taki charakter miał wieczór świetlicowy poświęcony życiu i działalności Juliana Marchlewskiego, kiedy to za pomocą wierszy i inscenizacji zobrazowali najważniejsze momenty z dziejów ruchu robotniczego w Polsce.

W opracowaniu akademii na zakończenie kursu dopomogli księgowym — agronomowie, którzy napisali scenkę z życia spółdzielni produkcyjnej pt. „Jadą traktory”.

Nie sposób pisać o życiu i pracy świetlicowej kursu, nie nadmieniamy choć w paru słowach o pracy chóru.

Chór był jeszcze jednym dowodem, że w atmosferze pracy i nauki słuchacze potrafili z siebie wykręcić tyle zapału, że nawet rzeczy trudne stawały się na kursie wykonalne i możliwe. Pod umiętym kierownictwem słuchacza Jajeniuka (ze spółdzielni produkcyjnej Strzelce, woj. poznańskiej) grupa stworzyła chór, który stał się ozdobą wszystkich naszych wieczorów artystycznych i uroczysto-

ści, a zwłaszcza zaprezentował się godnie, witając delegatów Związków Zawodowych Francji.

Samorząd i organizacja partyjna

Trudno mówić o pracy kursu, nie podkreślając wysiłku, który w zorganizowaniu życia kursu wzięli na siebie sami słuchacze. Już w pierwszym tygodniu wyłoniono samorząd szkolny, który zorganizował życie szkoły i przestrzegał surowej dyscypliny.

Dużą rolę w pracy szkoły odegrały: organizacja partyjna, koło ZSL i koło ZMP.

Praca organizacji partyjnych i młodzieżowej wpływała na bezpartyjnych podciągając najsłabszych, wpływając na maruderów i opieszalych.

Poczucie odpowiedzialności wobec swej spółdzielni

Mimo wielkiego wysiłku i starannej, sumiennej nauki nie odeszło się bez przedegzaminacyjnego zdenerowania i tremy. Czy go obawiali się słuchacze? Czy — komisji egzaminacyjnej? Oczywiście w pewnej mierze i egzaminu. Ale znacznie silniejsze było poczucie wielkiej odpowiedzialności wobec wsi, wobec spółdzielni, która delegowała słuchacza na kurs.

„Jakże będzie, gdybyśmy nie zdali — pytali nas słuchacze — przecież spółdzielnia nas wysłała i czeka na nas”.

Słuchacze otrzymywali w czasie trwania kursu listy od rodzin. Do wielu z nich pisali przewodniczący spółdzielni, dopytując się, jak im idzie nauka. Przez cały czas trwania kursu czuli oni, że jeśli by się nie nauczyli — wyrządzą szkodę nie tylko sobie — ale i swojej spółdzielni. Odpowiedzial-

ność członka spółdzielni przed spółdzielnią — oto co cechowało atmosferę kursu.

To poczucie odpowiedzialności pozwoliło w ciągu bardzo krótkiego bo zaledwie trzymiesięcznego okresu nauczyć ludzi, którzy częstokroć przybyli na kurs z bardzo słabym przygotowaniem, trudnego zawodu księgowego.

Praca kursu potwierdza uchwały IV Plenum

Gdy kurs zbliżał się do końca, odbyło się IV Plenum KC PZPR. Siowa tow. Bieruta: „Potrzeby rolnictwa w dziedzinie kadrowej powiększają zadania, związane z socjalistyczną przebudową karłową tej gospodarki chłopskiej” — odczytaliśmy we własnej praktyce.

Gdy rozpoczynaliśmy szkolenie ilość spółdzielni przekraczała 500 — gdy skończyliśmy, dochodzi do 1000.

Zdajemy sobie sprawę, że 165 nowych księgowych to mało w stosunku do potrzeb naszej wsi, a w szczególności do potrzeb nowopowstałych spółdzielni produkcyjnych. Ale zabezpieczenie 165 spółdzielni w księgowych — to już krok naprzód, za którym pójdą w oparciu o doświadczenia pierwsze go kursu — dalsze.

Nastroj i osiągnięcia szkoły potwierdziły w całej pełni wytyczne IV Plenum i myśli referatu tow. Bieruta, że „W wielkim procesie rewolucyjnych przeobrażeń w Polsce Ludowej dojrzewają i rosną ludzie, kształtują się nowi twórcy nowego życia”.

W ciągu trwania kursu, w toku nauki i pracy nad sobą dojrzewali i rośli nowi ludzie, którzy odegrają niewątpliwą rolę w kształtowaniu wsi socjalistycznej.

I. Kowalska (Trybuna Ludu)

Gęsta sieć ośrodków muzycznych powstaje w naszym województwie

Z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki Prządymu Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydz. Kultury i Sztuki przystąpiło do organizowania „Ognisk Kultury Muzycznej i Plastycznej”. „Ogniska” oparte na wzorach dawniejszych Ludowych Instytutów Muzycznych (LIM) mają jednakże szersze pole działania, gdyż obejmują nie tylko miasto, lecz i wieś.

Rząd nasz dąży usilnie do udostępnienia kultury muzycznej masom wiejskim. Pragnie poprzez „Ogniska” wyłowić samorodne, ukryte talenty i umożliwić im korzystanie z rzetelnej i pełnowartościowej nauki pod kierunkiem wysoko kwalifikowanych nauczycieli, po to aby kultura przeniknęła do najdalszych zakątków.

Woj. Wydz. Kultury i Sztuki realizując postulaty Ministerstwa u-

ruchości już pięć „Ognisk” w województwie łódzkim.

Skierniewice, Zdunska Wola, Pabianice oraz Maków i Wodzisław w powiecie skierniewickim posiadają już „Ogniska”, które służy młodzieży i dorosłym. Istnieją tam klasy fortepianu, skrzypiec, akordeonu oraz instrumentów dętych. Program obejmuje również przedmioty teoretyczne (instrumentoznawstwo, zasady muzyki, harmonia, solfeggio itd.). Młodzież, a również nieraz i dorośli — 50 letni uczniowie uczą się ochoczo i z pozytywnym skutkiem. Już dzisiaj widać rezultaty rzetelnej nauki.

Woj. Wydz. Kultury i Sztuki na półkę jednak na poważne trudności, takie jak uzyskanie odpowiednich lokali i zbyt małe zainteresowanie ze strony zarządów powiatowych i rad gminnych.

Jak orientujemy się z doświadczenia istniejących już szkół, zainteresowanie się nimi ze strony społeczeństwa jest olbrzymie. Ogromny napływ uczniów jest najbardziej dowodem, że tego rodzaju szkoły w ośrodkach wiejskich są bardzo potrzebne. Młodzież wiejska garnąca się do nauki, ale zajęta pracą zawodową nie była w stanie przyjechać do miast, gdzie koncentrowały się szkoły muzyczne. Dlatego też prace Woj. Wydziału Kultury i Sztuki idą w kierunku zorganizowania nowych „Ognisk” i powstania one w Tomaszowie, Zgierzu, Łęczycy, Piotrkowie oraz we wsłach powiatu wieluńskiego, a mianowicie: w Zdzitarach, Sokolnikach, Lututowie i Wieruszowie.

Henryk Czarnecki

LZS w Gołębiewku wychowuje sportowców

W powiecie kutnowskim powstaje coraz więcej ludowych zespołów sportowych, coraz liczniej przysza się w nich młodzież wiejska, poszukująca godziwych rozrywek.

Jednym z ostatnich powstałych jest LZS w Gołębiewku. Liczący obecnie ponad 20 członków obejma pięć. Młodzież sportowcy wspólnymi wysiłkami doprowadzili już do porządku boisko sportowe i poczynili pewne starania celem zdobycia sprzętu sportowego. Jak dotychczas zdobyli oni jedną piłkę i siatkę.

Ze względu na licznych amatorów sportu w Gołębiewku wydaje się konieczną pomoc dla LZS-u ze strony Zarządu Powiatowego ZSCh. Należy młodemu sportowcom przyznać pewne kwoty na zakup najpotrzebniejszego

go sprzętu, aby wreszcie klub ten mógł posiadać odpowiednią ilość sekcji. Pewną pomocą winna służyć LZS-owi również miejscowa organizacja ZMP. Godne podkreślenia jest to, że młody klub sportowy od samego początku istnienia dba o zachowanie właściwej dyscypliny wśród członków. Niedawno usuniętych zostało z LZS trzech członków, którzy zachowywali się w sposób niegodny sportowca. Decyzja ta zapadła na skutek wniosku ZMP-owców — członków klubu.

LZS w Gołębiewku ma wszelkie dane ku temu, aby stał się dobrym klubem sportowym, wychowującym nowe kadry zdrowej młodzieży wiejskiej. Należy tylko przyjąć mu z pomocą a praca klubu pójdzie z pewnością naprzód.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Kalinowski Roman, Armii Ludowej 28. 10846

ZGUBIONO świadectwo póciczne z 7 klasy Szkoły Podstawowej. Sekula Lucyna. 10845

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Goślińska Bronisława. 10844

ZAMIENIĘ duże mieszkanie na mniejsze w śródmieściu. Kilińskiego 214 m. 25. 10843

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Gruhot Czesław. 10842

ZGUBIONO dowód kolejowy Nr 870794 oraz 10 let kolejąwy trasa Zgierz—Łódź Nr 20.278. Woźniak Wanda. 10847

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Cieślak Zofia. 10840

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr 100 na nazwisko Michalak Jan. 10857

ZAKŁADY Przemysłu Węglanego im. N. Barlickiego Łódź, ul. Żwirki i Wigury 19, uniwersyjną zagubioną tabliczkę rejestracyjną wozu Nr 11. 550

ZGUBIONO książeczkę wojskową wyd. RKU-Rawa Mazowiecka na Józefa Bajona urodzonego we wsi Franopol, dnia 11 listopada 1920, gm. Marianów, tamże zamieszkałego. 547

ZGUBIONO kartę rejestracyjną na rok 1950, wyd. przez II Urząd Skarbowy na nazwisko Węgierski Tadeusz. 10855g

ZGUBIONO legitymację przez Okręgowy Zw. Emerytów na nazwisko Osiewała Marianna. 10852g

ZGUBIONO odcinek zameldowania i tymczasowy dowód osobisty, Mat jask Józef. 10850g

ZGUBIONO zaświadczenie obywatelstwa polskiego i zaświadczenie lekarskie Jaryczowska Ewa, Warszawa, Wygoda 5. 10849g

ZGUBIONO legitymację rowerową na nazwisko Kublak Jan Nr ramy 1759515. 40

ZGUBIONO książeczkę z Ubezpieczalni. Zw. Zawod. 2 legity. tramwajowa, książeczkę radiofonii zacią, palcówkę, świadectwa pracy, orzeczenia lekarskie dziecka, Słiwiecka Irena. 10854g

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, kwit z pralni chemicznej oraz różne papiery Ziomek Józefa., Próchnika 37. 10853g

ZGUBIONO legitymację wyd. przez Okręgowy Zw. Emerytów na nazwisko Osiewała Marianna. 10852g

ZGUBIONO odcinek zameldowania i tymczasowy dowód osobisty, Mat jask Józef. 10850g

ZGUBIONO zaświadczenie obywatelstwa polskiego i zaświadczenie lekarskie Jaryczowska Ewa, Warszawa, Wygoda 5. 10849g

ZGUBIONO legitymację rowerową na nazwisko Kublak Jan Nr ramy 1759515. 40

Państwowe Zakłady Pończosznicze w Aleksandrowie z radością witają ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

Ustawa, o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, była żywo komentowana w Państwowych Zakładach Pończosznich w Aleksandrowie. Na specjalnym zebraniu, zwołanym w maju, przez naczelnego dyrektora, wszyscy kierownicy zapoznali się z ustawą i przesyłali otrzymane instrukcje o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, na swoje oddziały. W oddziałach produkcyjnych odbyły się masówki, na których robotnicy zapoznali się z treścią i zadaniem ustawy. Cała załoga, w wyniku tego, nastawiła się na walkę z nieuczciwymi opuszczeniami dni pracy i spóźnieniami. Zrozumiano, że realizacja planów produkcyjnych jest w poważnym stopniu uzależniona od ścisłego przestrzegania dyscypliny pracy, że każda minu-

ta niepotrzebnie opuszczona, opóźnia wyniki produkcji oraz ujemnie wpływa na podniesienie się stopy życiowej ludzi pracy.

Od chwili zapoznania się z ustawą rozpoczęto walkę z ujemnymi opuszczeniami dni pracy, przez brakiem dyscypliny, wynikającym z braku dostatecznego uświadomienia. Zdarzało się na przykład, że pracownicy, pracujący na akord, bez dostatecznych powodów nie stawiali się do pracy. Powodowało to niejednokrotnie zatrzymanie się całego cyklu produkcji, ponieważ np. od tego, czy pracowała cewiarzka, uzależnieni byli cholewkarze i stopkarze. Zdarzały się więc postój, spowodowane nieraz nieuczciwymi opuszczeniami dni pracy. Tłumaczenia i nawoływania do porządku nie zawsze odnosiły po-

znajdzie się wśród załogi Państwowych Zakładów Pończosznich w Aleksandrowie ktoś, kto ciągle jeszcze nie rozumie dostatecznie poważnie swego udziału w pracy zespołowej, karany jest zgodnie z ustawą, zaś kary te stanowią jednocześnie ostrzeżenie dla innych.

Wymiar kary uzależniony jest od wielkości przewinienia. Ob. Wanda Gedrowicz na przykład, pracownica Oddziału 9, musiała zapłacić 200 złotych kary, zaś Władysław Wiśniewski, pracownik Oddziału I, który opuścił bez usprawiedliwienia 3 dni, musiał zrezygnować przy wypłacie z 2.670 zł., to znaczy potrącono mu przeciętny zarobek za 6 dni pracy. Kilkunastu pracowników otrzymało nagany.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wymierzono w zakładach alek-

sandrowskich karę lekarzowi iabrycznemu, który przecież powinien służyć przykładem innym ludziom pracy. Lekarzem tym jest doktor, Bronisława Zwyrzykowska, która bez usprawiedliwienia, opuściła cztery kolejne dni pracy, pobawiając w ciągu tego czasu pomocy lekarskiej pracowników zakładu. W tym wypadku sprawa została skierowana do Sądu Grodzkiego w Łodzi. Również do sądu skierowana sprawa ob. Reginy Repczyńskiej, pracownicy Oddziału 5.

Pończosznicy aleksandrowscy pragną, aby ich zakład pracy świecił przykładem terminowości i najlepszemu wykonaniu planów produkcyjnych, toteż nie będą tolerować takich elementów, które przeszkadzają i opóźniają bieg pracy.

Mieczysław Lepski

CZYTAJcie I rozdziało „GŁOS”

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 14 czerwca 1930 r.

UPAŁY JAK W AFRYCE
Gazety łódzkie donoszą o iście afrykańskich upałach, jakie ostatnio nawiedziły Polskę. W dniu wczorajszym w Łodzi było 35 stopni Celsjusza. „Promienie słońca są tak silne, że trawa żółknie w oczach”. Pogotowie zarządziło specjalne dyżury dla ofiar porażenia słonecznego.

WOJNA DOMOWA W CHINACH
Armia północna po pięciodniowej bitwie rozgromiła zupełnie wyborową armię Czang Kai-szeka, biorąc do niewoli 25 tysięcy jeńców.

FRYZJERZY CHCĄ GOLIĆ W NIEDZIELE
Cech fryzjerów wystąpił ponownie do Ministerstwa Pracy o wydanie zezwolenia na otwarcie zakładów fryzjerskich w niedziele i święta. Ministerstwo spieczowało się po raz trzeci. Pisma łódzkie stają w obronie fryzjerów, stwierdzając, że gołenie należy do codziennych czynności każdego człowieka i zakłady fryzjerskie, podobnie jak restauracje, powinny być otwarte również w święta.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Ostatnie dni.
Dzisiaj o godz. 19.15 komedia Michała Bałuckiego pt. „Dom otwarty”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów”.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
O godz. 19.15 „Makar Dubrawa”.

TEATR „PINOKIO” (ul. Nawrot 27)
Godz. 8 i 15 wg. zamówień dla szkół widowisko zamknięte pt. „Nowa szata króla”.

TEATR „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152)
Teatr nieczynny.

TEATR „OSA” (Traugutta 1, tel. 272-70)
Dzisiaj teatr nieczynny. Premiera 17. VI. 1950 r.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Dzisiaj o godz. 19.15. „Córka pani Angot”.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49)
kier. art. Ida Kamińska
Zespół Wrocławski.
Środa, dnia 14 czerwca „Przyjaciele” A. Uspieńskiego, w przekładzie i reżyserii I. Grudberga. Początek o godz. 19.30. Znizki ważne.

KINA

ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.

BAŁTYK (Narutowicza 20)
„Zdradzieckie skały” — godz. 16, 18.30, 21

BAJKA (Franciszkańska 81)
„Zwycięski powrót” godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 23”
godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — dla młodzieży (Legionów 2)
Programi składany: Dzieje jednej obrączki, „Sto i Mrówka”, „Noe Noworoczną”, „Mistrz narcyjski”, „Kim zostanę”
godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 178)
„Brabria Monte-Christo” II seria
godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67)
Kino nieczynne z powodu remontu.

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76)
„Dziś o wpół do jedenastej”
godz. 17.30, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
„Guramiszwili” godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84)
„Jasna droga” godz. 18, 20

REKORD (Rzgowska 2)
„Nieodrodna córka”
godz. 18, 20.30

STYLOWY (Kilińskiego 123)
„Pieśń tajgi”
godz. 17.30, 20

SWIT (Bałucki Rynek 2)
„Młoda Gwardia” II seria
godz. 18, 20

RADIO

Program na 14 czerwca 1950 r.
12.04 Dziennik, 13.35 Aud. szk. dla klas 10 i 11 „Stefan Żeromski”, 14.00 Aud. „Prawda i życie”, 14.20 (L) Muzyka kameralna, 14.55 Konc. solistów, 15.30 (L) „Śpiewający wie rzyńiec”, 15.00 Dziennik, 16.30 (L) „Od naszych korespondentów”, 16.40 (L) Recital skrzypcowy, W. Heinrich, 17.00 Koncert, 17.45 Audycja dla młodzieży wiejskiej, 18.15 (L) „32 zagadka muzyczna”, — aud. si. muz. w opr. B. Busiakiewicza, 18.40 Wszelchnia, 19.00 Audycja dla wsi, 19.15 (L) Koncert rozrywkowy, 20.00 Dziennik, 20.40 Pieśń Schuberta, 21.00 Koncert Chopinowski, 22.00 „Kontrakt małżeński” — fragment pow. Dickens, 22.30 (L) Muzyka tańeczna, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.15 Muzyka.

Ze sportu

Trybuny rozbrzmiewają oklaskami

Tydzień K.F. otworzył boiska i stadiony miłośnikom wszystkich sportów w Łodzi

Na stadionach LKS Włókniarza i dawnym Zjednoczonych w godzinach popołudniowych zbierają się codziennie miłośnicy sportu i do późnego wieczora entuzjastycznie jego różnymi dyscyplinami. Jedni oglądają walki bokserskie, inni z zaparciem śledzą rozgrywkę piłkarską, a inni spotkania w szczyplornaku. Tydzień Kultury Fizycznej otworzył nasze boiska i stadiony dla wszystkich. Każdy po pracy może na nich spędzić kilka godzin zapoznając się z wieloma rodzajami sportów i zżywając wypoczynku na świeżym powietrzu. W poniedziałek na trybunie stadionu LKS Włókniarza zebrała się niemal cała drużyna ligowa naszego klubu, lecz zainteresowaniem śledziła przebieg meczu piłkarskiego rozgrywanego właśnie tego dnia pomiędzy Włókniarzem a Stalą oraz Związkowcem i Unią. Na boisku bokserskim zebrał się miłośnicy pięściarstwa. Już pierwsza walka dostarczyła im wiele emocji. Walczyli dwóch chłopców. Obaj silni i nieźle zaawansowani technicznie wnieśli do walki tyle zapалу i serca, że walka ich dostarczyła widzom więcej emocji niż niejedna walka okrzykiwanych pięściarzy.

W PRZYSZŁYM ROKU SPARTAKIADA...
Święta Kultury Fizycznej obchodzone u nas będą co dwa lata. Następne Święto Kultury Fizycznej obchodzą będziemy w 1952 roku, natomiast w 1951 roku będziemy świadkami pierwszej w Polsce Spartakiady, a więc imprezy mającej już na celu zademonstrowanie naszego sportowemu naszego dorobku i postępu w sporcie czysto wyczynowym.

W SOBOTĘ O GODZ. 18
Jak już pisaliśmy, w sobotę w przededniu samego Święta K. F. ulicami śródmieścia przejdzie parad stryż sportowy, w którym wezmą udział sportowcy wszystkich dyscyplin. Capstrzykowi towarzyszyć będzie 10 aut ciężarowych, na których dawane będą pokazy gimnastyki przyrządowej, szermierki, walk zapasniczych, tenisa stołowego i wszystkich sportów uprawianych w Łodzi.

Na boiskach ligowych



Co niedziele na boiskach ligowych toczą się zacięte walki o punkty, które trzymają tysiące miłośników piłkarstwa w Polsce w ciągłym napięciu. Napięcie to wzrastać będzie wtedy, gdy... nadejdą pierwsze przymrozki. Ale do tego jeszcze daleko.

ŁOZLA przyjmuje już zapisy do biegu „Expressu Ilustrowanego”

Bieg sztafetowy „Expressu Ilustrowanego” rozgrywany rokrocznie w parku im. Poniatowskiego odbędzie się dnia 25 czerwca rb. Bieg ten ma już za sobą bogatą tradycję i należy do rzędu najpopularniejszych i najwspanialszych imprez lekkoatletycznych Łodzi. W biegu sztafetowym „Expressu Ilustrowanego” 7 x 2000 mtr. biorą stale udział wszystkie najsilniejsze kluby lekkoatletyczne tegoż zwykłe gromadzi on na starcie najlepszych średniostanowców.

Zasadniczo w myśl regulaminu w biegu tym mogą brać udział sztafety wszystkich klubów, stowarzyszeń i kół sportowych z terenu województwa łódzkiego zrzeszonych w PZLA. W drodze wyjątku do biegu mogą być dopuszczone zespoły niestowarzyszone.

Bieg 7 x 2000 mtr. odbędzie się już po raz czwarty, wznowiono go bowiem po wojnie w 1947 r. Dotychczas zwyciężyli: KS Włókniarz — Pabianice dwukrotnie (1947 i 1948 r.) i LKS Włókniarz (1949 r.). Nagrodą przechodnią „Expressu Ilustrowanego” — piękna statuetka biegacza — stanie się własnością tego klubu, który trzykrotnie, niekoniernie kolejno, odnieście zwycięstwo. Najważniejszym kandydatem do zdobycia nagrody jest więc KS Włókniarz — Pabianice, ale nie zwykle gożnymi konkurentami są dla niego obecny posiadacz nagrody LKS Włókniarz i zgierska Boruta.

Zgłoszenia do biegu sztafetowego 7 x 2000 mtr. kierować należy do sekretariatu ŁOZLA, Piotrkowska 67 do dnia 21 czerwca rb.

Tabela II ligi piłkarskiej

GRUPA WSCHODNIA			
Stal Katowice	7	10:4	18:9
Skra Częstochowa	7	10:4	14:8
Polonia Bytom	7	9:5	16:10
Zw. Chelme	7	9:5	18:14
Ogniwo Tarnovia	7	8:6	13:8
Stal Lipiny	7	6:8	16:14
Polonia Przemyśl	7	6:8	11:13
Kolejarz Przemyśl	7	6:8	9:12
Lublinianka	7	3:11	9:20
Włók. Częstochowa	7	3:11	9:25

GRUPA ZACHODNIA			
Kolejarz Toruń	7	11:3	12:7
Stal Sosnowiec	7	9:5	17:12
Gwardia Szczecin	7	9:5	19:14
Bud. Lechia	7	9:5	17:15
Kolejarz Bydgoszcz	7	8:6	17:11
Zw. Radomsk	7	8:6	12:10
Włókniarz Bzura	7	6:8	14:15
Kolejarz Ostrow	7	5:9	8:11
Polonia Świdnica	7	3:11	8:19
Widzew Łódź	7	2:12	11:21

Jedziemy polami kolchozu „Czerwony Kłos”, jednego z 8 kolchozów Stancji Kaniowskiej na Kubaniu. Pola te wyglądają, niczym zielony kobieriec.

Przewodniczący kolchozu Szumin i agronom Krasnobryż z dumą opowiadają o bogactwach spółdzielni. Posiada ona 5.140 hektarów urodzajnej ziemi, która uprawia się przy pomocy 16 traktorów; w okresie sprzętu zboża pracuje tu 6 kombajnów. W farmach kolchozowych jest 580 krow, 2000 owiec, 310 sztuk nierogacznym, ponad 5 tys. kur, gęsi i kaczek. Kolchoz „Czerwony Kłos” stosuje płodozmiannę polowo-ląkową, ma również nawaniane ogrody i wspaniały sad owocowy o powierzchni 67 ha. W roku ubiegłym kolchoz osiągnął półtora miliona rubli dochodu.

Agronom kolchozowy Krasnobryż opowiada, wyciągając rękę w kierunku pola:

— Tutaj zasieliliśmy lucerne. W roku ubiegłym przeszliśmy całkowicie na płodozmiannę polowo-ląkową. Ponad tysiąc hektarów obsialiśmy jednorocznymi i wieloletnimi trawami. Stanowi to rezerwy przyszłych bogatych pól.

— Wkrótce wszystkie nasze pola otoczmy pasami leśnymi, a wówczas nie będziemy się obawiali żadnych „czarnych burz”, ani palących wiatrów — powiada Szumin.

Na tie zielonych pól, jak białe wyspy, widnieją obozowiska polne. Białe domy toną wśród zielonych drzew wiśni i moreli. Kolchoz liczy 4 brygady polne, które na cały czas trwania robót w polu przenoszą się w step. W obozowiskach polnych stworzono wszelkie warunki kulturalnego życia: zainstalowano radio, zaob-

Wśród żyznych pól Kubania

nowano gazety, czasopisma, stworzono dla każdej brygady biblioteki; zaopatrzone zarówno w literaturę piękna, jak agrotechniczną i polityczną. Przyjeźdźni prelegenci wygłaszają w obozowiskach odczyty na najrozmaitsze tematy.

Wieczorem po powrocie do kolchozu, zwiędliśmy klub kolchozowy oraz chatę-laboratorium. Kierownik zespołów amatorskich opowiedział nam, że drama typowe kółko amatorskie wystawiało niedawno operetkę „Wesela Malinowce”, a obecnie pracuje nad przygotowaniem innej sztuki. Chata-laboratorium pozostaje pod kierownictwem kolchozowego agronoma, który prowadzi w okresie zimowym specjalny kurs agrotechniczny dla kolchoźników.

W czterech pokojach „laboratorium” rozmieszczono wazy roślin hodowanych na polach kolchozu, wykresy ilustrujące stały wzrost urodzajności tych upraw; w pokoju tych przeprowadzają doświadczenia kolchoźnicy, którzy pracują nad podniesieniem urodzajności zbóż lub wprowadzeniem nowych upraw. Warto tu wspomnieć, że w rb. obsiano tu przez pierwszy na Kubaniu 2 tys. ha bawełna.

Przed rewolucją jedynymi instytucjami „kulturalnymi” w stancji Kaniowskiej były dwie cerkwie i szynk...

Obecnie stancja ma 3 kluby kolchozowe, Centralny Dom Kultury, około 10 sklepów, kino, radio, węzeł, elektrownię, jedną szkołę 10-letnią i 7 szkół 7-letnich, do których uczęszcza łącznie ponad 3 tys. dzieci. Stancja Kaniowska liczy około tysiąca przedstawicieli inteligencji — są to nauczyciele, lekarze, inżynierowie, technicy, mechanicy, agronomowie itp. Prawie w każdym domu jest radio i elektryczność. Mieszkańcy stancji otrzymują codziennie ponad 1000 egzemplarzy gazet i czasopism. W roku ubiegłym kolchoźnicy nabyli w sklepach spółdzielczych towary przemysłowe wartości 25 milionów rubli, w tym: motocykle, rowery, aparaty radio we itp.

Kolchoźnicy wiedzą, że wszystkie swoje sukcesy, swój dobrobyt, zawdzięczają partii Lenina-Stalina, rządowi radzieckiemu, wojsowi i nauczycielowi — towarzysowi Stalinowi.

Każdy kolchoźnik okręgu Kaniowskiego stale ma w pamięci SŁOWA TOWARZYSZA STALINA:

„Od was wymaga się tylko jednego — pracować uczciwie, dzielnie dochody kolchozów według pracy, strzec mienia kolchozów, strzec traktorów i maszyn, dobrze doglądać koni, wykonywać zadania, jakie stawia przed wami wasze państwo robotniczo-chłopskie, umacniać kolchozy...”. Te mądre wskazania Stalina są dla kolchoźników drogowskazem w ich walce o dalszy rozwój gospodarki kolchozowej, o zapewnienie obfitości produktów rolniczych w kraju radzieckim.

Dzisiejsze imprezy w ramach Tygodnia Kultury Fizycznej

W dniu dzisiejszym, w ramach Tygodnia Kultury Fizycznej odbędą się następujące imprezy sportowe:
Stadion LKS Włókniarza godz. 17.30. Turniej piłkarski 8 zreszty sportowych Zw. Zaw. W przerwach odbędą się biegi sztafetowe 10x100 reprezentacji zrzeszeń sportowych Zw. Zawodowych oraz zawody pokazowe w lucernictwie z udziałem mistrza Polski „Unia” (Zgierz).

Hadasik startuje w piątek w Łodzi

W piątek o godz. 18 na torze w Helenowie Łódzki „Gwardia” organizuje wyścig łódzki na 100 klm., w którym udział weźmie szereg kolarzy z poza Łodzi.
Organizatorzy zapewnili sobie już start Hadasika i Nowoczek ze Śląska, Brygiewicza i Brzozowskiego z Włocławka, Moryki i Bęka z Krakowa, Cucha, Michalska, Targońskiego, Kuderta, Wójcika, Siemasińskiego, Włodarczyka i Manowskiego z Warszawy, braci Janickich z Wrocławia oraz czołowych kolarzy łódzkich z Beklem, Gabrielem, Salygą i Leskiewiczem na czele. Ponadto wysłano jeszcze szereg innych zaproszeń, tak że spodziewać się należy rekordowej obsady.

Na macie zapasniczej

MOSKWA. W Tulu rozpoczęły się mistrzostwa Związku Radzieckiego w walkach zapasniczych w stylu wolnym.
W zawodach, które będą trwały 10 dni, bierze udział ponad 100 czołowych zapasników radzieckich.

Nasi korespondenci piszą...

Kto zainteresuje się sportowcami z Piorunowa?

Sport to rzecz piękna i pożyteczna. Rzecz prosta, dla ludzi, którzy uprawiają go z zamiłowaniem. Miasto ma tę dobrą stronę dla sportu, że kluby posiadają odpowiednie boiska i wreszcie, że młodzież po ośmiogodzinnej dniu pracy, ma jeszcze czas na trening. Natomiast na wsi, sprawa ta przedstawia się nieco gorzej. Bo niema odpowiedniego boiska, a dzień pracy kończy się z zachodem słońca. Więc chętni wykorzystują niedzielę. Inna rzecz, że tych chętnych jest niewiele. Bo o ile zdążył się zorientować to na terenie gm. Wodzierady (pow. Łask) istnieje jedna drużyna (jeśli tak można nazwać kilku chętnych), którą zorganizował ob. Knapuński, na terenie rozparcelowanego majątku Piorunów (gm. Wodzierady, pow. Łask).

Graj w siatkówkę. Czy dobrze, czy prawidłowo, nie wiem. Ale mam wrażenie, że gdyby któryś z klubów sportowych Łodzi, zechciał zainteresować się tymi sportowcami w Piorunowie, to bez wątpienia wyszłoby to im na korzyść.

A. Kowalczyk
korespondent „Głosu Robotniczego”

Może ktośś z naszych kół sportowych zainteresowałby się sportowcami z Piorunowa? Czekamy na zgłoszenia.

Z życia ZKS „Budowlani”

Sekretariat ZKS „Budowlani”, zawiadamia, że przeprowadzana jest przerzejrzenia członków Klubu. Wszyscy członkowie Klubu obowiązani są do zgłoszenia się w Sekretariacie po odbiór legitymacji członkowskich. Sekretariat czynny jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja:
KOLEGIUM REDAKCYJNE
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	223-25
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopieckich oraz redaktorów gazetek ściennej	219-42
Dział miasteczki	223-25
Dział miasteczki i sportowy	224-21
Dział ekonomiczny	wewn. 8 i 11
Dział rolny	224-21
Redakcja nocna	wewn. 9
Kolportaż	172-31

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 223-25
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 169a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa”
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 88, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”
Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42
Przenumerację przyjmuje P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O. Nr. VII-8833